

Olgierd Kiec
Zielona Góra

PIŁA (SCHNEIDEMÜHL) CZY FRANKFURT NAD ODRĄ? SPÓR O NOWĄ STOLICĘ NIEMIECKIEJ MARCHII WSCHODNIEJ (OSTMARK) W LATACH 1919-1939

„W przestrzeni czas czytamy” – tym zdaniem Friedricha Ratzela zatytułował Karl Schlögel zbiór swoich esejów poświęconych przemianom, jakim podlega postrzeganie, przedstawianie i objaśnianie przestrzeni¹. Nie było zapewne przypadkiem, że problem ten podjął niemiecki historyk Europy Środkowej i Wschodniej, gdyż przedstawiciele tej specjalności znakomicie rozumieją dyskusje na temat nacjonalizmu niemieckiego oraz przebiegu granicy Niemiec; jak trafnie zauważył Dirk van Laak, przestrzenie – ale także historie – najlepiej rekonstruuje się, zaczynając od peryferii². *Was ist des Deutschen Vaterland?* (Gdzież jest ojczyzna Niemca?) pytał w 1813 roku Ernst Moritz Arndt, a pytanie to bynajmniej nie straciło aktualności po zjednoczeniu Niemiec w 1871 roku (choćby z powodu pozostawienia poza granicami Rzeszy Wiednia i Niemców austriackich). Jak wskazywał wspomniany van Laak, niepewność co do tego, gdzie leżą Niemcy i jak się powinno ów kraj definiować, nurtowała jego mieszkańców przez cały okres ich narodowych dziejów, osiągając szczególnie zapalny i konfliktogenny wymiar tam, gdzie trzeba było wytyczyć nie tylko granice geograficzne i polityczne, ale także językowe i kulturowe³.

Takim konfliktogennym obszarem były niewątpliwie wschodnie prowincje Prus, które od 1871 roku tworzyły również wschodnią rubież Rzeszy Niemieckiej. To w tych prowincjach proces kształtowania się narodu niemieckiego zachodził w szczególnych warunkach – nie tylko z powodu granicy politycznej z Rosją, ale także z racji codziennej konfrontacji z polskimi poddanymi pruskiego króla i niemieckiego cesarza. Sąsiedztwo wschodniosłowiańskiego mocarstwa Romanowów z jego polską buntowniczą mniejszością i jednocześnie obecność liczącej ponad 3 miliony polskiej mniejszości w granicach monarchii Hohenzollernów określiły szczególną pozycję wschodnich prowincji Prus

1 K. Schlögel, *Im Raume lesen wir die Zeit. Über Zivilisationsgeschichte und Geopolitik*, München-Wien 2003, wyd. polskie: *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, Poznań 2009. Karl Schlögel był do 2013 r. profesorem Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą.

2 D. van Laak, *Über alles in der Welt. Deutscher Imperialismus im 19. und 20. Jahrhundert*, München 2005, s. 7.

3 *Ibidem*, s. 10.

w niemieckim państwie narodowym. Owa pozycja wyrażała się już w języku – ani określenie „Niemcy Wschodnie” (*Ostdeutschland*), ani „Niemiecki Wschód” nie cieszyły się taką popularnością jak określenie „Marchia Wschodnia” (*die Ostmark* lub w liczbie mnogiej *die Ostmarken*). Używano go nie tylko w publicystyce, literaturze i historiografii, ale także w urzędowej korespondencji pruskiej administracji oraz w nazewnictwie związków i organizacji; najbardziej znanym przykładem był utworzony w 1894 roku Związek Popierania Niemczyzny w Marchii Wschodniej (*Verein zur Förderung des Deutschtums in den Ostmarken*), popularnie nazywany Hakatą⁴.

Określenie „Ostmark”, nawiązujące do średniowiecznej, niemieckiej kolonizacji rozległych terytoriów na wschód od Odry, nie było nigdy jasno zdefiniowane. O trudnościach z wytyczeniem zasięgu Marchii Wschodniej pisał w 1919 roku geograf Fritz Braun: „Kto zechciałby wytyczyć na mapie granice ‘Ostmark’, będzie miał poważny kłopot. Równie trudno byłoby nam krótko i zwięźle objaśnić, co rozumiemy pod pojęciem Marchii Wschodniej”⁵. I po dłuższych wywodach dotyczących geograficznych oraz przyrodniczych cech obszarów między Odrą i Wisłą stwierdzał, że szczególną cechą terenów zaliczanych do Ostmarku jest między innymi znaczny odsetek mniejszości narodowych, wśród których najliczniejsi są Polacy. Istotne są jednak, jak podkreślał Braun, nie tylko ich liczebność i siła ekonomiczna, ale przede wszystkim znaczenie polityczne i niechęć do niemieckich rządów⁶.

Jeśli uznamy zatem obecność Polaków za szczególną cechę Marchii Wschodniej, to można jej zasięg ograniczyć do pruskich prowincji: Poznańskiej, Prus Zachodnich i Prus Wschodnich oraz do Górnego Śląska; Pomorze, Dolny Śląsk, Meklemburgia, Brandenburgia czy wschodnia część Saksonii – niejednokrotnie także uznawane za należące do terytorium Ostmarku – nie były „klasycznymi” obszarami polsko-niemieckiej walki narodowościowej przed pierwszą wojną światową⁷. Nieformalną stolicą Marchii Wschodniej mógł być w tej sytuacji tylko Poznań, główny ośrodek polskiego ruchu narodowego w zaborze pruskim. To w tym mieście powstał w 1894 roku niemiecki Ostmarkenverein, wydający od 1896 roku miesięcznik „Die Ostmark”. Od 1899 roku

4 Od 1899 r. oficjalna nazwa związku brzmiała Deutscher Ostmarkenverein.

5 F. Braun, *Die Ostmark. Eine Landeskunde des deutschen Nordostens*, Leipzig 1919, s. 7.

6 *Ibidem*, s. 102.

7 Termin „Ostmark” traktowano często jako synonim terminu „Niemiecki Wschód”, choć ta druga nazwa określała także wszystkie wschodnie tereny zamieszkałe przez Niemców, od Estonii po Bukowinę. Przykładem niejednoznaczności tych pojęć jest tytuł trzytomowej publikacji, w której znalazły się opowiadania i teksty historyczne oraz krajoznawcze, dotyczące nie tylko Śląska, Pomorza, Poznańskiego i Prus Wschodnich, ale też Galicji, por. *Ostmarkenbuch. Eine Sammlung aufklärender Abhandlungen, Erzählungen und Schilderungen aus dem gesamten Gebiete des deutschen Ostens*, Bd. 1-3, Breslau 1910-1913.

zarząd organizacji oraz redakcja czasopisma urzędowały praktycznie w Berlinie, ale formalnie ich siedzibą pozostał Poznań⁸.

Pierwsza wojna światowa przyniosła niespodziewany koniec pruskiego panowania na ziemiach polskich stanowiących jądro Marchii Wschodniej. Upadek monarchii Hohenzollernów oraz zakończenie działań wojennych w listopadzie 1918 roku ożywiły polskie dążenia niepodległościowe. 27 grudnia 1918 roku wybuchło w Poznaniu powstanie, w następstwie którego ustanowiono polską administrację w centralnej i wschodniej części Wielkopolski. Pograniczne obszary prowincji, zamieszkałe w znacznej części przez Niemców, pozostały pod zarządem pruskiej administracji. Jej głównym ośrodkiem stała się Bydgoszcz, w której nadal urzędował prezes rejencji (Regierungsbezirk Bromberg) Friedrich von Bülow. Istotnym wsparciem dla lokalnej administracji, mobilizującym miejscowych Niemców, były Niemieckie Rady Ludowe (Deutsche Volksräte), które tworzyły federację kierowaną przez Georga Cleinowa.

Walki z polskimi powstańcami wygasły po zawarciu rozejmu w lutym 1919 roku i Niemcy pozostający na terenach Poznańskiego kontrolowanych nadal przez pruską administrację bynajmniej nie kwapili się do wielkiej ofensywy zmierzającej do odzyskania całej Wielkopolski. Radykalną zmianę nastrojów przyniosło opublikowanie 7 maja 1919 roku wstępnych warunków traktatu pokojowego, przewidujących oddanie niemal całej byłej Prowincji Poznańskiej Polakom. Przeciwno tym planom, oznaczającym konieczność wycofania się bez walki z wielu miast, w tym Rawicza, Leszna, Bydgoszczy oraz Piły, podniosła się fala protestów. Grupa urzędników, wojskowych i działaczy nacjonalistycznych rozważała nawet pomysł odłączenia wschodnich prowincji od Rzeszy i utworzenia niezależnego państwa, nieuznającego nowych granic narzuconych przez aliantów⁹.

Szczególną sławę zyskały zwłaszcza dwie demonstracje, jakie w maju i czerwcu 1919 roku odbyły się w Pile (Schneidemühl). Zwłaszcza druga z nich, zorganizowana 3 czerwca, spotkała się z szerokim oddźwiękiem, gdyż jej obserwatorami byli zagraniczni dziennikarze z Europy Zachodniej. Jak wielokrotnie podkreślano w późniejszej literaturze wspomnieniowej i propagandowej, masowa manifestacja niemieckości wpłynęła na charakter prasowych relacji na Zachodzie, a tym samym walczyła się do decyzji aliantów o pozostawieniu Piły w granicach Rzeszy Niemieckiej¹⁰.

Podpisanie traktatu wersalskiego 28 czerwca 1919 roku nie osłabiło jednak aktywności wielkopolskich Niemców za linią demarkacyjną. Ich ówczesne działania można

8 S. Grabowski, *Deutscher und polnischer Nationalismus. Der deutsche Ostmarken-Verein und die polnische Straß 1894-1914*, Marburg 1998, s. 71-74; J. Oldenburg, *Der Deutsche Ostmarkenverein 1894-1934*, Berlin 2002, s. 38-40. Sabine Grabowski utrzymuje, że Berlin stał się główną siedzibą Hakaty już w 1896 r.

9 P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej: październik 1918 – czerwiec 1919*, Poznań 1984, s. 211-213.

10 Dr. Krause, *Wie blieb Schneidemühl deutsch?*, „Heimatkalender für Schneidemühl” 1927, Jg. 5, s. 41. Autor tekstu był burmistrzem Piły.

podzielić na krótko- i długofalowe. Pierwsze polegały na zabiegach o korzystne wytyczenie granicy polsko-niemieckiej. Najbardziej znanym przykładem takich zabiegów było ogłoszenie niepodległości przez Świętno, którego mieszkańcy odmówili zgody na przyłączenie do Polski i utworzyli republikę (Republik Schwenten) z miejscowym pastorem jako prezydentem. Intensywne zabiegi towarzyszyły również delimitacji granicy w Trzcielcu (Tirschtiegel), który ostatecznie pozostał w granicach Rzeszy Niemieckiej. Działania długofalowe zmierzały tymczasem do zachowania dziedzictwa Marchii Wschodniej poprzez stworzenie administracyjnych i organizacyjnych podstaw do propagowania tożsamości „wschodniomarchijskiej” wśród Niemców mieszkających na nowym pograniczu. I tu właśnie doszło do sporu między prezesem rejencji bydgoskiej, zmierzającym do utworzenia nowej pruskiej prowincji ze stolicą w Pile, a burmistrzem Frankfurtu nad Odrą, który swoje miasto chciał uczynić nową stolicą Marchii Wschodniej.

Prezes rejencji bydgoskiej Friedrich von Bülow (1868-1936) był doświadczonym urzędnikiem, dobrze znającym problemy niemieckich prowincji granicznych. Wiele lat pracował w Szlezwiku, zamieszkałym przez licznych Duńczyków, niechętnie patrzących na pruskie panowanie w północnej części tego księstwa. W 1915 roku Bülow przeniesiony został do Prus Wschodnich, otrzymując za zadanie pomoc naczelnemu prezesowi prowincji w odbudowie regionu zniszczonego inwazją armii rosyjskiej. Dopiero w 1917 roku objął stanowisko prezesa rejencji bydgoskiej, a po wybuchu powstania wielkopolskiego przejął także obowiązki prezesa rejencji poznańskiej oraz naczelnego prezesa całej Prowincji Poznańskiej. Dodatkowo został mianowany komisarzem rządu Rzeszy, mającym przygotować i przeprowadzić przekazanie polskiej administracji tych terenów Wielkopolski i Pomorza, których Niemcy nie utracili w wyniku walk z polskimi powstańcami, ale musieli oddać na mocy traktatu wersalskiego. Traktat wszedł w życie 10 stycznia 1920 roku, a wdrażanie jego postanowień miało potrwać jeszcze około dwóch lat¹¹.

Tymczasem działania na rzecz powołania nowej pogranicznej prowincji zostały podjęte przez Bülowa i jego współpracowników już w 1919 roku. Zdecydowanie odrzucili oni możliwość przyłączenia resztek Wielkopolski do sąsiednich pruskich prowincji: pomorskiej, brandenburskiej i śląskiej, forsując projekt utworzenia nowej, samodzielnej jednostki administracyjnej. Jeszcze w lipcu 1919 roku rozważano plan utworzenia rejencji wschodniomarchijskiej (*Regierungsbezirk Ostmark*), która miała być następnie przyłączona do Brandenburgii¹². Pomysłodawcą poszerzenia tego

11 T. Gey, *Die preussische Verwaltung des Regierungsbezirks Bromberg 1871-1920*, Köln-Berlin 1976, s. 41-43, 214-236.

12 *Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, I HA (Ministerium des Innern)*, Tit. 856, Nr. 13, s. 2-5: Der Regierungspräsident an den Herrn Minister des Innern, Bromberg, 7.07.1919.

planu poprzez połączenie pogranicznych skrawków Wielkopolski z pozostałymi pod niemiecką administracją powiatami prowincji Prusy Zachodnie był – jak podkreślał Bülow – ostatni naczelny prezes tej ostatniej prowincji, Bernhard Schnackenburg¹³. Brak jednoznacznej zgody centralnych władz Rzeszy na utworzenie nowej prowincji sprawił jednak, że w 1919 roku przystąpiono jedynie do tworzenia „siedziby rejencyjnej” okręgu administracyjnego Poznań-Prusy Zachodnie (Regierungsstelle für den Verwaltungsbezirk Posen-Westpreussen) w największym wielkopolskim mieście mającym pozostać pod pruskim panowaniem, czyli w Pile¹⁴.

„Siedziba rejencyjna” była formalnie jedynie tymczasową placówką administracyjną, mającą przejąć zadania urzędu rejencyjnego w Bydgoszczy. Jej oficjalne otwarcie nastąpiło 21 listopada 1919 roku, ale od samego początku zaczęto do niej sprowadzać zarówno urzędników, jak i akta oraz sprzęt biurowy nie tylko z Bydgoszczy, ale także z dwóch stolic rejencyjnych Prus Zachodnich, czyli z Gdańska i Kwidzyna (Marienwerder). Do Piły skierowano także grupę niemieckich urzędników, którzy stracili posady w Alzacji i Lotaryngii. Organizatorzy „siedziby rejencyjnej” musieli pokonać nie tylko opór centralnych władz, ale przede wszystkim liczne trudności w samym mieście stołecznym. Piła była wówczas niewielkim, prowincjonalnym miastem, liczącym około 20 tysięcy mieszkańców. Brakowało w nim mieszkań dla urzędników, instytucji kulturalnych, oświatowych, a przede wszystkim budynków mogących pomieścić rozbudowane urzędy. W 1919 roku udało się jedynie pozyskać i zaadaptować do pracy biurowej budynek koszar, z którego trzeba było usunąć – jak wspominał Bülow – nie tylko grupę żołnierzy sympatyzujących z ruchem rewolucyjnym, ale także pluskwy i inne robactwo. Gmach koszarowy okazał się jednak niewystarczający i część urzędów oraz zasobów akt umieszczono w położonej w znacznej odległości od Piły miejscowości Obrzyce (Obrawalde, obecnie część Międzyrzecza), w zabudowaniach zakładu dla psychicznie chorych¹⁵. To swoiste prowizorium przetrwać miało do 1929 roku, kiedy w Pile wzniesiono nowy gmach władz prowincji (Landeshaus).

Brak dużego miasta na terenie przyszłej Marchii Granicznej nie był jedynym problemem stawiającym pod znakiem zapytania celowość powołania nowej prowincji. Najwięcej wątpliwości budził kształt jej granic, gdyż w jej obrębie miały się znaleźć trzy odległe obszary niemające bezpośrednich połączeń komunikacyjnych. Największy obszar stanowiły powiaty położone wokół Piły; obok wielkopolskiego miasta powia-

13 Bernhard Schnackenburg (1867-1924), ur. w Świeciu (Schwetz), był naczelnym prezesem Prus Zachodnich od maja do sierpnia 1919 r. Większość kariery urzędniczej – zarówno przed objęciem tego stanowiska, jak i po jego opuszczeniu – wypełniło mu sprawowanie obowiązków burmistrza miasta Altona w Holsztynie (obecnie dzielnica Hamburga).

14 F. von Bülow, *Die Entstehung der preussischen Provinz Grenzmark Posen-Westpreussen*, „Ostdeutsche Monatshefte” 1926, Jg. 7, Nr. 8, s. 720-722.

15 *Ibidem*, s. 720-724. Szerzej o genezie Marchii Granicznej zob. J. Wąsicki, *Prowincja Grenzmark Posen-Westpreussen 1918-1933*, Zielona Góra 1967, s. 9-31.

towego Trzcianka (Schönlanke) w rejonie tym znajdowały się zachodniopruskie miasta Złotów (Flatow), Wałcz (Deutsch Krone) i Człuchów (Schlochau). Drugi obszar stanowiły powiat międzyrzecki oraz część powiatu babimojskiego, a trzeci powiat wschowski. W jednym okręgu administracyjnym połączono zatem obszary nie tylko odległe geograficznie, ale także odmienne kulturowo. Jak podkreślał sam Bülow i jego współpracownicy, wszystkie trzy obszary rozwijały się pod wpływem sąsiednich prowincji, a ich mieszkańcy posługiwali się dialektami śląskim, brandenburskim i pomorskim. Powołanie nowej prowincji miało jednak być nie tylko świadectwem braku akceptacji postanowień traktatu wersalskiego, ale także aktem pozwalającym przechować dziedzictwo kulturowe dwóch utraconych prowincji. W ten sposób zachowana miała być nie tylko tożsamość mieszkańców Marchii Granicznej, ale także tożsamość Niemców, którzy pozostali w Polsce – prowincja kontynuująca tradycje pruskiej Marchii Wschodniej miała się stać ich ojczyzną ideologiczną, swoistym moralnym nakazem trwania w przywiązaniu do niemieckich wartości narodowych¹⁶.

Nienaturalne granice nowego okręgu administracyjnego oraz brak dużego ośrodka miejskiego w Marchii Granicznej stały się tymczasem przesłanką do zgłoszenia koncepcji utworzenia większej Marchii Wschodniej, obejmującej także wschodnią część Brandenburgii. Autorem takiego planu był Paul Trautmann, w latach 1917-1925 burmistrz Frankfurtu nad Odrą. Inspirację i jednocześnie wsparcie w opracowaniu i realizacji tego projektu zapewnili mu niemieccy uchodźcy z Poznańskiego, którzy pod koniec 1918 roku licznie zaczęli przybywać do nadodrzańskiego miasta. Już 28 marca 1919 roku kilkuset uchodźców utworzyło w Międzychodzie organizację Deutscher Heimatbund Posener Flüchtlinge (Niemiecki Ojczyźniany Związek Poznańskich Uchodźców), której zadaniem było mobilizowanie władz i opinii publicznej do działań na rzecz zbrojnego odzyskania Wielkopolski oraz propagowanie wiedzy o Marchii Wschodniej w całej Rzeszy. Na czele organizacji stanął pochodzący z Pniew architekt Bruno Schwalbe, a honorowe przewodnictwo zgodził się objąć marszałek Paul von Hindenburg (ur. w 1847 r. w Poznaniu). Ta pierwsza inicjatywa spotkała się z szerokim odzewem. Po dwóch tygodniach organizacja zrzeszała 10 tysięcy osób w kilkudziesięciu oddziałach w niemal wszystkich większych miejscowościach Wielkopolski, pozostających jeszcze pod kontrolą niemieckiej administracji. Pojawiła się zatem konieczność przeniesienia głównej siedziby związku do większego i bardziej dogodnie położonego miasta. Wybór padł na Frankfurt nad Odrą, którego władze z zadowoleniem udzieliły pomocy w znalezieniu odpowiedniej siedziby. 22 kwietnia 1919 roku odbyło się we frankfurckim ratuszu pierwsze walne zebranie związku, którego uczestnicy z dumą mogli podkreślić, że reprezentują już 25 tysięcy uchodźców. W ciągu kilku następujących miesięcy Heimatbund znacznie poszerzył zakres swojej aktywności, zajmując

16 GStA PK, Berlin-Dahlem, I HA, Rep. 77, Tit. 2538, Nr. 34, Bd. I, s. 261-275; Denkschrift Grenzmark, bez daty [1920].

się coraz bardziej opieką nad uchodźcami. Demobilizacja ochotniczych oddziałów Straży Granicznej (Grenzschutz) sprawiła, że wielu uciekinierów traciło utrzymanie, pojawił się także problem zaopatrzenia rodzin po poległych ochotnikach. W sierpniu 1919 roku zorganizowano zatem we frankfurckiej siedzibie Heimatbundu ośrodek dla uchodźców (Flüchtlingsheim), dysponujący miejscami noclegowymi dla 150 osób, rozpoczęto także starania o budowę domów i osiedli dla przesiedleńców, nazywanych coraz częściej „wypędzonymi” (*Vertriebene*)¹⁷.

Działalność Heimatbundu spotkała się z niezwykle pozytywnym przyjęciem władz Frankfurta. Obecność licznych przybyszów z utraconych terytoriów potraktowana została jako istotny czynnik wspierający rozwój miasta, które miało się stać nową stolicą niemieckiej Marchii Wschodniej. Szczegółowy plan przekształcenia Frankfurta w główny ośrodek polsko-niemieckiego pogranicza został zaprezentowany na początku 1920 roku w książce napisanej na zlecenie burmistrza Trautmanna przez dwóch urzędników miejskich, Brunona Müllera i Brunona Schustera. Jak stwierdził w przedmowie sam burmistrz, Frankfurt miał przejąć dotychczasową funkcję pełnioną przez Poznań i Bydgoszcz, a jednocześnie wyzwolić się z cienia stolicy Rzeszy, Berlina¹⁸. Jak na dalszych stronach książki dowodzili obaj autorzy opracowania, nadodrzańskie miasto miało wszelkie podstawy, by stać się stolicą „Środkowej Marchii Wschodniej” (Mittlere Ostmark), czyli tej części pogranicza polsko-niemieckiego, która leżała między Pomorzem a Śląskiem, tworzącymi północną i południową część Marchii. W ten sposób wyraźnie jednak sugerowali, że powołanie Marchii Granicznej Poznań-Prusy Zachodnie jest niepotrzebne, a Piła kompletnie nie nadaje się do pełnienia funkcji stolicy nowego pogranicza. To Frankfurt był największym miastem pomiędzy Pomorzem a Śląskiem, mającym niemal 70 tysięcy mieszkańców, podczas gdy inne miasta Nadodrza i planowanego Grenzmarku rzadko przekraczały połowę tej liczby: Gorzów Wielkopolski (Landsberg an der Warthe) i Gubin (Guben) liczyły niecałe 40 tysięcy, a Cottbus niecałe 49 tysięcy mieszkańców. Piła tymczasem zamieszkiwana była przez 26 tysięcy osób, a w dodatku leżała zaledwie 6 km od polskiej granicy, co miało stwarzać niebezpieczeństwo jej szybkiego zajęcia przez ewentualny polski atak zbrojny. Podniesienie Piły do rangi stolicy Marchii Granicznej oznaczałoby zatem sztuczne kreowanie nowego ośrodka stołecznego, a tymczasem Frankfurt miał już większość atrybutów, jakie były niezbędne do roli głównego ośrodka administracyjnego, gospodarczego i kulturalnego¹⁹.

Ambicje frankfurckich urzędników sięgały bardzo daleko, zmierzając do przyłączenia całego obszaru planowanej Marchii Granicznej do rejencji frankfurckiej

17 *Um die Ostmark. Denkschrift des Deutschen Heimatbundes Posener Flüchtlinge e.V.*, 2. Aufl., b.m. i r.w., s. 9-12, 37-42.

18 B. Müller, B. Schuster, *Die mittlere Ostmark und ihre Hauptstadt Frankfurt a.d. Oder*, Frankfurt (Oder), b.r.w. [1920], s. 5.

19 *Ibidem*, s. 8-13.

i następnie umieszczenia we Frankfurcie nad Odrą stolicy całej pruskiej prowincji Brandenburgia. W przeciwieństwie do Piły, niebędącej nigdy siedzibą władz wysokiego szczebla, Frankfurt był już od wielu lat stolicą jednej z dwóch rejencji, na jakie podzielona była pruska prowincja Brandenburgia (stolicą drugiej rejencji był Poczdam). Znaczenie tego miasta musiało jednak wzrosnąć w obliczu przeprowadzanego właśnie w 1920 roku wydzielania Berlina i okolic (jako Wielkiego Berlina) spod zarządu władz brandenburskich oraz ewentualnego – postulowanego przez burmistrza Trautmanna – powiększenia prowincji o położone na wschodzie tereny Grenzmarku. Frankfurt nad Odrą stałby się w ten sposób największym miastem wschodniej części Brandenburgii, znakomicie przygotowanym do roli stolicy całej prowincji. Centralne położenie miasta we wschodniej części pogranicza, nad Odrą i na skrzyżowaniu szlaków kolejowych, miało zapewnić dogodną komunikację wszystkich powiatów środkowego pogranicza zarówno ze stołecznym Frankfurtem, jak i Berlinem oraz innymi miastami Rzeszy Niemieckiej. Postulowana przez władze nadodrzańskiego miasta rozbudowa szkolnictwa, giełdy rolno-towarowej, przemysłu spożywczego, metalowego i zakładów budowlanych miała pozwolić na uczynienie z Frankfurtu przodującego ośrodka edukacji i handlu, wspierającego rolnictwo w „Środkowej Marchii Wschodniej” oraz stanowiącego pomost w rozwijaniu kontaktów gospodarczych z zachodnią Polską. Na rzecz stołecznych ambicji nadodrzańskiego miasta przemawiała także bogata historia, w tym kilkusetletnie funkcjonowanie uniwersytetu (do 1811 r.) oraz targów dorównujących znaczeniem targom w Lipsku (Leipzig). Najbardziej znanym mieszkańcem Frankfurtu był pisarz Heinrich von Kleist (zm. 1811), którego postać chętnie była eksponowana przez władze miejskie – literat stał się patronem towarzystwa o charakterze naukowym i kulturalnym (Kleistgesellschaft), utworzonego w marcu 1920 roku²⁰.

Plan przekształcenia Frankfurtu nad Odrą w nową stolicę polsko-niemieckiego pogranicza, kontynuującego tradycje Poznania i Bydgoszczy, został oficjalnie przekazany pruskiemu ministerstwu spraw wewnętrznych we wrześniu 1920 roku w formie memoriału. Znalazły się w nim kolejne argumenty na rzecz przyłączenia całej Marchii Granicznej, w tym także jej zachodniopruskich części, do rejencji frankfurckiej. Oprócz połączenia komunikacyjnego gwarantowanego przez Kolej Wschodnią (Berlin–Piła–Królewiec/Königsberg) wskazywano na historyczne związki łączące północnowschodnie krańce rejencji pilskiej z Marchią Brandenburską (Mark Brandenburg), o czym miała świadczyć między innymi nazwa „Märkisch Friedland” (Mirosławiec) w powiecie waleckim²¹.

Pruskie władze z rezerwą odniosły się do frankfurckich planów, ale za to w środowisku niemieckich uchodźców z Poznańskiego projekt zyskał szeroką akceptację. Burmistrza

²⁰ *Ibidem*, s. 13-59.

²¹ GStA PK, Berlin-Dahlem, I HA, Rep. 77, Tit. 2538, Nr. 34, Bd. I, s. 328-331: Die neue Verwaltungsorganisation der mittleren Ostmark, Frankfurt/O, 1920.

Trautmanna poparł między innymi Franz Lüttke (ur. w 1882 r. w Bydgoszczy), organizujący na zlecenie Heimatbundu sieć wschodniomarchijskich wyższych szkół ludowych (Ostmärkische Volkshochschulen) w Międzyrzeczu (Meseritz) i sąsiednich miejscowościach. Lüttke był historykiem, do 1919 roku pracował w Bydgoszczy jako nauczyciel gimnazjalny, od 1918 roku uczestniczył także w pracach Niemieckich Rad Ludowych. Tworzenie szkół ludowych oznaczało nowy etap w działalności Heimatbundu, polegający na rezygnacji ze wspierania działań zbrojnych na rzecz pracy oświatowej, umacniającej tożsamość Niemców mieszkających na pograniczu. Szkoły ludowe miały zatem upowszechniać znajomość historii narodu niemieckiego, jego kultury i języka, oferując wykłady, systematyczne kursy, wystawy oraz koncerty. Pierwsza szkoła ludowa została otwarta 27 października 1919 roku w Międzyrzeczu, druga 10 listopada 1919 roku w Trzcielcu, w grudniu 1919 roku zainaugurowano działalność szkół w Policku (Politzig) i Brójcach (Brätz), a w Obrzyczach zorganizowano filię szkoły międzyrzeczkiej²².

Lüttke stał się szeroko znany w środowisku uchodźców z niemieckiego Wschodu nie tylko z powodu pracy w szkołach ludowych, ale także dzięki drukowanej w wielu czasopiśmie i książkach twórczości literackiej oraz publicystycznej, mobilizującej Niemców na pograniczu do jedności i oporu wobec polskich roszczeń terytorialnych. W ten sposób zwrócił na siebie uwagę szefostwa berlińskiej organizacji uchodźczej Reichsverband Ostschutz, kierowanej przez Alfreda von Tilly'ego i Emanuela Ginschela; pierwszy był byłym landratem powiatu Poznań-Zachód²³, drugi dziennikarzem z Bydgoszczy. Jesienią 1920 roku Tilly objął przewodnictwo nowej organizacji Deutscher Ostbund (Niemiecki Związek Wschodni), będącej federacją związków uchodźców z całego niemieckiego Wschodu²⁴. Do federacji tej przystąpił między innymi frankfurcki związek poznańskich uchodźców Heimatbund, a także Ostmarkenverein (Hakata), będący już tylko cieniem dawnej potężnej organizacji. Ostbund wydawał od 1921 roku własne czasopismo „Ostland” (początkowo miesięcznik, następnie tygodnik), redagowane przez Franza Lüttkego i Emanuela Ginschela; obaj redaktorzy znaleźli się także w ścisłym zarządzie Ostbundu. I obaj, podobnie jak Tilly, poparli ideę przekształcenia Frankfurtu nad Odrą w nową stolicę niemieckiego Ostmarku.

Wsparcie dla planów burmistrza Trautmanna wyrażano nie tylko poprzez publicystykę prasową i zakulisowe zabiegi w ministerstwach Rzeszy. W końcu października 1921 roku we frankfurckim ratuszu odbyła się konferencja prominentnych urzędników miejskich oraz działaczy organizacji propagujących umacnianie niemieckiej granicy

22 *Die Arbeit der Freien Ostmarkischen Volkshochschule in Stadt und Land*, „Ostmärkische Volkshochschule. Zwanglose Blätter der Freien Ostmärkischen Volkshochschule des Heimatbundes Posener Flüchtlinge E.V.”, Dezember 1919, Jg. 1, Heft 2, s. 7-11.

23 Alfred von Tilly (ur. w 1866 r. w Droskau/Drożkowie koło Żar) jako landrat zasłynął m.in. realizacją planu budowy w latach 1905-1907 niemieckiego osiedla robotniczego w Żabikowie (obecnie część miasta Luboń) koło Poznania.

24 K. Fiedor, *Antypolskie organizacje w Niemczech (1918-1933)*, Wrocław 1973, s. 190-191.

wschodniej. Oprócz Trautmanna, Lüdtkego, Ginschela i Tilly'ego pojawił się także Georg Minde-Pouet, ówczesny dyrektor Książnicy Niemieckiej (Deutsche Bücherei) w Lipsku (Leipzig) i jednocześnie prezes Kleistgesellschaft – a przed wojną, w latach 1898-1913, bibliotekarz w Poznaniu i Bydgoszczy. Burmistrz Trautmann ponownie podkreślił konieczność intensyfikacji działań zmierzających do utworzenia nowej „Środkowej Marchii Wschodniej” ze stolicą we Frankfurcie, a zebrani zdecydowanie opowiedzieli się za koniecznością realizacji tego projektu. Koordynacją współpracy miało się zająć nieformalne stowarzyszenie działające na rzecz umacniania niemieckiej kultury na pograniczu (Arbeitsgemeinschaft für deutsche Kultur in der Ostmark)²⁵.

Plan burmistrza Trautmanna spotkał się jednak z równie zdecydowanym sprzeciwem prezesa mającej powstać prowincji Grenzmark Posen-Westpreussen, Friedricha von Bülowa, którego poparło pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych. Już w listopadzie 1921 roku Bülow został poinformowany przez urzędnika tego ministerstwa o próbach wpłynięcia wóldarzy Frankfurtu nad Odrą na przedstawicieli centralnych władz w stolicy Rzeszy. Stanowisko ministerstwa spraw wewnętrznych oraz prezesa Bülowa było tymczasem zgodne – planowana Marchia Graniczna Poznań-Prusy Zachodnie będzie wymagała wsparcia ze strony sąsiednich prowincji, stanowiących swoiste zaplecze (*Hinterland*), i w tym sensie projekt burmistrza Trautmanna zasługuje na poparcie. Nie do przyjęcia miała być jednak zawarta w tym planie próba zniweczenia zamiaru powołania Grenzmarku ze stolicą w Pile. To w tym ostatnim mieście oraz w Międzyrzeczu, położonych tuż przy granicy, należało zbudować silne ośrodki kulturalne, zdolne zwalczać „polską propagandę”. Skoncentrowanie lokalnych urzędów oraz instytucji oświatowych i kulturalnych we Frankfurcie miało natomiast przynieść, według opinii ministerstwa, zamieranie życia gospodarczego i kulturalnego w oddalonym od tego miasta, przygranicznym pasie dawnych wielkopolskich powiatów pozostałych w Rzeszy²⁶.

Okazją do dalszej wymiany poglądów był obszerny, drugi memoriał, jaki na początku 1922 roku opracowano we frankfurckim magistracie. Ponownie podkreślano w nim korzyści, jakie miało przynieść utworzenie „Środkowej Marchii Wschodniej” ze stolicą we Frankfurcie nad Odrą. W przeciwieństwie do wcześniejszych publikacji i wystąpień, wskazujących jedynie na brak większych ośrodków miejskich w mającej powstać prowincji Grenzmark Posen-Westpreussen, w memoriale już wprost skrytykowano plan umieszczenia stolicy pogranicznego regionu w Pile. Miasto to przedstawiono jako pozbawione wszelkich ośrodków kulturalnych (teatr, biblioteka, szkoły), a tym samym

25 GStA PK, Berlin-Dahlem, I HA, Rep. 77, Tit. 856, Nr. 13, s. 147-148: „Deutscher Volksbote”, nr 253 vom 30.10.1921; J. Wąsicki, *op. cit.*, s. 88-91.

26 Geheimes Staatsarchiv PK, Berlin-Dahlem, I HA (Ministerium des Innern), Tit. 856, Nr. 13, s. 144-145: Preuss[isches] Innenministerium an Bülow, Berlin, 26.11.1921, *ibidem*, s. 143: Bülow an das Preuss[ische] Innenministerium, Schneidemühl, 29.11.1921.

wykazujące brak mieszkańców mogących się przyczynić do wytworzenia silnego intelektualnego środowiska, zdolnego objąć przewodnią rolę w kształtowaniu tożsamości Niemców na pograniczu oraz w budowie silnego gospodarczo regionu. Oczywiście dzięki pomocy z zewnątrz można będzie rozbudować Piłę i stworzyć jej warunki do pełnienia zadań centrum administracyjnego, ale taka stolica nigdy nie będzie w stanie się rozwijać, korzystając z potencjału bezpośredniego otoczenia. Niekorzystne granice prowincji rozciągającej się długim (600 km) i wąskim (kilka do kilkunastu kilometrów) pasem wzdłuż granicy oraz niewielka liczba jej mieszkańców (ok. 300 tys.) miały unie możliwiać przekształcenie Piły w pograniczne centrum, będące w stanie przeciwstawić się „polskiemu naporowi”. Warunki takie miał mieć tylko Frankfurt nad Odrą, mający znakomite połączenia komunikacyjne, urzędy, szkoły, szpitale, zakłady przemysłowe, bibliotekę, teatr, a przy tym szczycący się bogatymi tradycjami (w tym uniwersyteckimi) i reprezentacyjnymi budowlami. Swoistym symbolem całej „Środkowej Marchii Wschodniej” miał się stać gotycki, XIII-wieczny kościół mariacki (*Marienkirche*), który był od czasu reformacji w posiadaniu protestantów i powinien zostać przekształcony w ewangelicką katedrę. Umieszczenie stolicy „Mittlere Ostmark” we Frankfurcie miało stworzyć warunki do jednolitego zarządzania nie tylko pasem przygranicznym, ale całym środkowym pograniczem z Polską, a jednocześnie miało ułatwić wytworzenie „ducha pogranicznego” wśród miejscowych, wschodniobrandenburskich Niemców, z trudem przyzwyczajających się do swej roli sąsiada słowiańskiego państwa²⁷.

Oczywiście i ten memoriał spotkał się z ostrą krytyką prezesa Bülowa, który zwrócił uwagę na brak „wschodniomarchijskiego ducha” (*ostmärkischer Geist*) na terenie rejencji frankfurckiej i w jej stolicy, co mieli przyznawać w memoriale sami władarze nadodrzańskiego miasta. Duch ten jest natomiast stale obecny w wielkopolskich i zachodniopruskich powiatach Marchii Granicznej, których mieszkańcy zaktywizowali się poprzez działalność w Niemieckich Radach Ludowych i w walce z polskim powstaniem. Ponad dwuletnia jednolita administracja obszaru tworzącego się Grenzmarku tylko umocniła owego ducha, który nie może zostać rozmyty poprzez rozparcelowanie powiatów Marchii Granicznej, przyłączenie ich do sąsiednich prowincji i ogłoszenie Frankfurtu stolicą „Mittlere Ostmark”. Oczywiście nowa, niewielka prowincja ze stolicą w Pile będzie potrzebowała ekonomicznego i kulturalnego wsparcia ze strony Brandenburgii, Pomorza i Śląska, ale to właśnie pograniczne, wielkopolskie powiaty będą budziły w sąsiednich prowincjach „wschodniomarchijskiego ducha”. Na rzecz umacniania owego ducha oraz jedności całej nowej Marchii Granicznej działa już – podkreślał Bülow – nowa silna organizacja „Grenzmarkdienst Posen-Westpreussen” (Służba Marchii Granicznej Poznań-Prusy Zachodnie), która stanowi federację związków i towarzystw lokalnych. Na zlecenie regionalnej administracji wydawane są cza-

²⁷ GStA PK, Berlin-Dahlem, I HA, Rep. 77, Tit. 856, Nr. 13, s. 244-247: Frankfurter Denkschrift, 1922 (Abschrift).

sopisma („Grenzmarkjugend”, „Ostlandbote”, „Grenzmärkische Volkswirtschaft”) i kalendarze (*Heimatkalender*). Autorzy frankfurckiego memoriału nie doceniają zatem, konkludował Bülow, dotychczasowych osiągnięć mieszkańców Piły oraz administracji Grenzmarku, lecz chcą ich uczynić terenem „kulturalnej kolonizacji”. Nie jest to właściwa droga, ostrzegali były prezes rejencji bydgoskiej, podkreślając jednocześnie, że potrzebuje wprawdzie czasu na zbudowanie zwartej i silnej prowincji, ale pracując na rzecz jej umacniania, chętnie przyjmie pomoc od władz Frankfurtu nad Odrą²⁸.

Prowincja Grenzmark Posen-Westpreussen formalnie została utworzona dopiero w 1922 roku. Tuż przed podjęciem ostatecznej decyzji przez parlament i rząd Rzeszy, powołanie Marchii Granicznej ostatecznie zaakceptował Deutscher Ostbund. Stało się to podczas walnego zjazdu tej organizacji w Berlinie, w maju 1922 roku. W pierwszym dniu obrad (21 maja), toczących się w gmachu Reichstagu, uczestniczyli także przedstawiciele związków, towarzystw i instytucji niewchodzących w skład federacji Ostbundu, ale zajmujących się sprawami Niemieckiego Wschodu – ów pierwszy dzień nazwano zatem nieoficjalnie „walnym zjazdem Niemców z Marchii Wschodniej” (*Allgemeine Ostmärkertagung*). Jednym z mówców był burmistrz Paul Trautmann, który ponownie zadeklarował gotowość Frankfurtu nad Odrą do pełnienia funkcji stolicy niemieckiej Ostmarku. Tuż po nim przemawiał jednak poseł do parlamentu pruskiego, profesor Eugen Leidig (*Deutsche Volkspartei*), który przedstawił założenia ustawy powołującej prowincję Grenzmark Posen-Westpreussen. Przyznał on, że niekorzystne granice oraz rolniczy charakter nowej prowincji będą stwarzać trudności natury gospodarczej, ale przecież nazwa „Grenzmark” funkcjonuje od trzech lat, a na jej terytorium ukształtowało się już poczucie wspólnoty. Dzięki temu jej mieszkańcy będą pełnić na granicy straż przeciwko Polakom i jednocześnie wspierać Niemców pozostałych w Polsce, a poza tym będą stanowić swoisty pomost ku wschodniej części Prus Zachodnich (z Elblągiem i Kwidzynem), odciętych „polskim korytarzem”. Kończąc swe przemówienie, poseł Leidig wyraził nadzieję, że najnowsza pruska prowincja będzie miała udany i błogosławiony, ale krótki żywot, gdyż wkrótce wskrzeszone będą obie utracone prowincje, poznańska i zachodniopruska. Tuż po tym przemówieniu uczestnicy zjazdu jednogłośnie poparli ustawę o utworzeniu prowincji Grenzmark Posen-Westpreussen, ale z zastrzeżeniem, że jej funkcjonowanie nie może prowadzić do rozproszenia wysiłków na rzecz stworzenia jednolitej kultury w całej Marchii Wschodniej²⁹.

Mimo oficjalnej akceptacji utworzenie prowincji Marchia Graniczna ze stolicą w Pile nie cieszyło się poparciem wpływowych działaczy *Deutscher Ostbund*, w tym Franza Lüdtkego. Wyrazem prawdziwego stanowiska działaczy tej organizacji był artykuł, jaki zamieszczono w związkowym czasopiśmie „Ostland” już tydzień po zjeździe w Berlinie, 28 maja 1922 roku. Obszerna relacja z obrad była poprzedzona artykułem

28 *Ibidem*, s. 237-243; *Bemerkungen zu der Frankfurter Denkschrift*, 1922.

29 *Ostmärker- und Ostbund-Tagung*, „Ostland”, nr 10 z 28.05.1922, s. 97-102.

wstępnym, w którym ostro skrytykowano powołanie wspomnianej już organizacji Grenzmarkdienst, mającej prowadzić działalność kulturalną w Marchii Granicznej. Jej program uznano za ograniczony do terenu jednej prowincji i jednocześnie konkurencyjny wobec działalności Ostbundu w tym regionie, a tym samym rozbijający jedność wysiłków na rzecz stworzenia spójnej i jednolitej kultury niemieckiej na całym pograniczu z Polską³⁰. Artykuł nie był podpisany, ale będący redaktorem „Ostland” (i działaczem Grenzmarkdienstu) Lüdtke przyznał w rozmowie z Bülowem, że akceptuje tezy zawarte w tym tekście³¹. W ten sposób ściągnął na siebie gniew Bülowa, który już jesienią 1921 roku wyrażał zaniepokojenie z powodu poparcia okazywanego przez Lüdtkego projektowi przekształcenia Frankfurtu nad Odrą w stolicę Marchii Wschodniej. Prezes Grenzmarku tłumaczył to wówczas wpływem, jaki mieli wywierać na Lüdtkego przewodniczący Ostbundu, Alfred von Tilly, oraz burmistrz Trautmann. Sytuacja była tymczasem bardzo niezręczna, gdyż Lüdtke od 1921 roku był formalnie nauczycielem szkoły średniej w Trzciance, ale za wstawiennictwem Bülowa otrzymał płatny urlop, podczas którego miał się zająć organizowaniem życia kulturalnego w Grenzmarku. Jego zaangażowanie w projekt frankfurcki nie budziło początkowo wątpliwości, gdyż było traktowane jako starania o stworzenie zaplecza dla Marchii Granicznej. Dopiero prasowe relacje o zebraniu we frankfurckim ratuszu w październiku 1921 roku zwróciły uwagę Bülowa, iż Lüdtke popiera działania mogące zniweczyć wysiłki zmierzające do powołania Marchii ze stolicą w Pile³².

Mimo poważnych wątpliwości prezes pilskiej rejencji tolerował jeszcze kilka miesięcy ten stan, decydując się na zerwanie współpracy dopiero w 1922 roku. Eskalacja konfliktu nastąpiła na początku tego roku, po odrzuceniu przez Bülowa propozycji Ostbundu, by opublikować wspólną deklarację popierającą utworzenie prowincji Grenzmark Posen-Westpreussen. Ceną za poparcie Ostbundu miało być przekazanie tej organizacji wyłączności na prowadzenie działalności kulturalnej w nowej prowincji. Bülow nie zgodził się jednak na wspólne działania, wskazując przede wszystkim na udział Ostbundu w – jak to określił – „frankfurckich planach” stojących w sprzeczności z celami realizowanymi przez administrację Grenzmarku. Efektem był wspomniany artykuł w piśmie „Ostland”, krytykujący powołanie organizacji Grenzmarkdienst i rozsyłany przez działaczy Ostbundu do różnych instytucji i organizacji w mającej powstać Marchii Granicznej. Udział Lüdtkego w tej akcji, mającej zdyskredytować Bülowa, nie mógł pozostać bez odpowiedzi – prezes prowincji uznał Ostbund za organizację zbyt dużą i hałaśliwą (*tumultarisch*), nienadającą się do spokojnej pracy w prowincjonalnych miasteczkach, a samego Lüdtkego postanowił w lipcu 1922 roku zwolnić

30 *Grenzmarkdienst*, „Ostland”, nr 10 z 28.05.1922, s. 97.

31 GStA PK, Berlin-Dahlem, I HA, Rep. 77, Tit. 856, Nr. 13, s. 272-273: Der stellv. Oberpräsident [Bülow] an Minister für Wissenschaft, Kunst und Volksbildung, Schneidemühl, 23.07.1922.

32 *Ibidem*, s. 143: Bülow an das Preuss[ische] Innenministerium, Schneidemühl, 29.11.1921.

z nauczycielskiej posady w Trzciance. Uzasadniając swą decyzję, wskazał, że Lüdtke miał wspierać działania Grenzmarkdienstu, a tymczasem rzadko bywa w Pile (mieszkał w Oranienburgu koło Berlina) i publicznie krytykuje działania swego zwierzchnika, czyli prezesa prowincji³³.

Formalne powołanie prowincji Grenzmark Posen-Westpreussen nastąpiło na mocy ustawy uchwalonej 21 lipca 1922 roku. Stolicą pozostała Piła, która stała się także siedzibą władz rejencji pilskiej (Regierungsbezirk Schneidemühl), obejmującej teren całej nowej prowincji. Związek nowej stolicy z tradycją utraconych prowincji podkreślono przeniesieniem dwóch pomników z Bydgoszczy – nazywanej „niemiecką stolicą Wielkopolski”³⁴ – do dwóch najważniejszych miast Grenzmarku. Pomnik króla Fryderyka II trafił zatem do Piły, a pomnik cesarza Wilhelma I do Międzyrzecza. We Frankfurcie nad Odrą tymczasem stanęła, jak utrzymuje Stefan Dyroff, tylko „statua Bismarcka”, umieszczona przy ulicy Gubińskiej (Gubener Strasse)³⁵. Prestiż Piły podniosło także uznanie zmian terytorialnych przez Kościół ewangelicki i Kościół katolicki. Berlińskie władze Kościoła Ewangelicko-Unijnego nie planowały wprowadzenia nowej prowincji kościelnej dla obszaru zamieszkałego przez stosunkowo niewielu ewangelików (ok. 200 tys.), ale ostatecznie uległy naciskowi Bülowa i popierającego go rządu pruskiego, powołując w 1923 roku na stanowisko generalnego superintendenta w Pile Alfreda Kiehla, byłego pastora w Lesznie³⁶. Wahania towarzyszyły też działaniom Stolicy Apostolskiej, która ustanowiła dla obszaru Marchii Granicznej Administraturę Apostolską w Tucznie (Tütz) koło Wałcza. Jej zarządzanie powierzono przyslanemu z Poznania księdzu prałatowi Robertowi Weimannowi, który zmarł w 1925 roku. Jego następca, Maximilian Kaller, przeniósł siedzibę administratury do stolicy Grenzmarku, a konkordat zawarty przez Prusy ze Stolicą Apostolską w 1929 roku uznał Wolną Prałaturę Pilską.

Znaczące gesty władz kościelnych i intensywnie prowadzona polityka pamięci nie mogły jednak przesłonić faktu, że Piła nie była jeszcze w pełni gotowa do pełnienia

33 *Ibidem*, s. 272-273: Der stellv[ertretende] Oberpräsident [Bülow] an den Minister für Wissenschaft, Kunst und Volksbildung, Schneidemühl, 23.07.1922.

34 Poznań, czyli formalna stolica Wielkopolski, uchodził za miasto opornie poddające się germanizacji, zbyt polskie, by wytworzyć wśród jego niemieckich mieszkańców poczucie „bycia u siebie”. Bydgoszcz miała tymczasem na wskroś niemiecki charakter, uznawana była za miasto ukształtowane przez króla Fryderyka II.

35 S. Dyroff, *Erinnerungskultur im deutsch-polnischen Kontaktbereich. Bromberg und der Nordosten der Provinz Posen (Wojewodschaft Poznań) 1871-1939*, Osnabrück 2007, s. 158-159. Statua Bismarcka nie była zapewne zbyt okazałym pomnikiem, niewiele zresztą o niej wiadomo, gdyż informacje o jej istnieniu Dyroff zaczerpnął z książki adresowej, nie znajdując bliższych wyjaśnień w aktach Stadtarchiv we Frankfurcie nad Odrą.

36 Evangelisches Zentralarchiv, Berlin, Bestand 7/16789, bez paginacji: Evangelischer Oberkirchenrat an den Minister für Wissenschaft, Kunst und Volksbildung in Berlin, 24.03.1923. Alfred Kiehl był pastorem w Lesznie w latach 1897-1914, a następnie pracował do 1923 r. jako radca (Oberkonsistorialrat) w Ewangelickiej Naczelnej Radzie Kościelnej w Berlinie.

roli stolicy prowincji, czego przejawem było choćby pozostawienie siedziby władz samorządowych w Międzyrzeczu. Małomiasteczkowy charakter Piły umożliwił zatem kontynuowanie rywalizacji o uznanie Frankfurtu nad Odrą za najważniejsze, stołeczne miasto w całej środkowej części pogranicza polsko-niemieckiego.

Już we wrześniu 1923 roku urządzono w nadodrzańskim mieście „Tydzień Kultury Wschodniej Marchii” (Ostmärkische Kulturwoche), podczas którego otwarto salę wystaw w gmachu teatru oraz oddano do użytku boisko sportowe na prawobrzeżnym przedmieściu Dammvorstadt (obecnie Słubice)³⁷. Największą manifestacją ambicji Frankfurtu i burmistrza Trautmanna była jednak Wystawa Rzemiosła i Rolnictwa Marchii Wschodniej (Ostmarkschau für Gewerbe und Landwirtschaft), zorganizowana w czerwcu 1924 roku. Impreza miała charakter targów, podczas których producenci sprzętu rolniczego i ogrodniczego – głównie z głębi Niemiec – otrzymali możliwość zaprezentowania potencjalnej klienteli na Wschodzie najnowszych maszyn, narzędzi i sprzętu. Jak podkreślano w prospekcie wystawy, producenci mieli zyskać rynek zbytu w dużym regionie zdominowanym przez gospodarkę rolną i leśną, natomiast mieszkańcy Marchii Wschodniej otrzymywali okazję nawiązania kontaktu zarówno z rodakami z zachodnich prowincji Rzeszy, jak i innymi mieszkańcami swego regionu. W ten sposób wystawa miała się przyczynić do budzenia jedności i siły oporu Niemców w środkowej części polsko-niemieckiego pogranicza³⁸. W podobny sposób sformułował cele wystawy burmistrz Trautmann, przemawiając w dniu inauguracji imprezy w obecności ministra gospodarki Prus Hugona Wendorffa oraz prezesa prowincji Brandenburgia Adolfa Maiera (ur. w 1871 r. w Trzemesznie koło Poznania). Trautmann ponownie podkreślił, że Frankfurt nad Odrą wypełni zadania, jakie ciążyą na stolicy Środkowej Marchii Wschodniej, a otwierana właśnie wystawa nawiązuje do starych tradycji targowych tego miasta. Kilkudniowa impreza służyć miała zacieśnieniu kontaktów między Rzeszą a jej wschodnim pograniczem, między miastem a wsią, a jednocześnie przywrócić zerwane więzy z utraconymi na rzecz Polski prowincjami³⁹.

Stolica Mittlere Ostmark potrzebowała reprezentacyjnych budowli oraz mieszkań dla urzędników, w tym zwłaszcza kilkuset pracowników Dyrekcji Kolei Wschodniej (Reichsbahndirektion Osten), sprowadzonych z Poznania, Bydgoszczy i Gdańska. Już w 1921 roku miasto Frankfurt utworzyło z dyrekcją kolei spółkę o znamiennej nazwie Siedlungsgesellschaft Ostmark, która miała zbudować ponad sześćset mieszkań dla kolejarzy. Większość kosztów projektu i budowy pokryła dyrekcja kolei, wkład miasta ograniczył się zasadniczo do przekazania gruntów. Opracowanie planu osiedla oraz

37 GStA PK, Berlin-Dahlem, I HA, Rep. 77, Tit. 856, Nr. 14, s. 19: *Das Kulturzentrum des Ostens. Die erste ostmärkische Kulturwoche in Frankfurt a.O.*, „Volks-Zeitung”, nr 426 vom 11.09.1923 (wycinek).

38 *Ibidem*, s. 74-75: prospekt Ostmarkschau für Gewerbe und Landwirtschaft in Frankfurt-Oder vom 14. bis 22. Juni 1924.

39 *Ibidem*, s. 88: wycinek z „Deutsche Zeitung”, nr 266, z 16.06.1924.

nadzorowanie budowy powierzono architektowi Martinowi Kiesslingowi, który zaproponował sześć kompleksów mieszkalnych w różnych punktach miasta. Jego plan zrealizowano w latach 1922-1924, dzięki czemu Frankfurt nad Odrą zyskał wiele nowoczesnych osiedli mieszkaniowych, które nie pozostały bez wpływu na zmianę oblicza całego miasta. Tylko jedno osiedle zbudowano na obrzeżach Frankfurtu, w rejonie majątku ziemskiego Paulinenhof, pozostałe zlokalizowano na wolnych parcelach w mieście. Wymagało to wytyczenia nowych ulic i placów i tym samym opracowania nowoczesnych założeń urbanistycznych. Dzięki zaangażowaniu burmistrza Trautmanna – które wysoko oceniał Kiessling – i pomimo kryzysu i hiperinflacji Frankfurt nad Odrą przeprowadził wiele udanych inwestycji budowlanych, które potwierdzić miały jego stołeczne ambicje⁴⁰.

Nowoczesnym założeniom urbanistycznym i reprezentacyjnym gmachom towarzyszyła polityka pamięci, mająca podkreślić przewodnią rolę nadodrzańskiego grodu w pielęgnowaniu dziedzictwa utraconych ziem na wschodzie. Nowe ulice i place, wytyczone podczas budowy osiedli dla urzędników kolejowych, otrzymywały nazwy upamiętniające utracone miasta (m.in. Posener Ring, Thorner Strasse, Graudenzer Strasse), a fasady budynków zdobiono herbami wschodniomarchijskich ośrodków miejskich. Z inicjatywy związku weteranów ochotniczych oddziałów walczących z powstaniem wielkopolskim (Grenzschutz) w 1923 roku ufundowano tablicę upamiętniającą wszystkich poległych i zaginionych ochotników⁴¹. Tablicę umieszczono w kościele mariackim, pretendującym – jak już wskazywałem – do miana ewangelickiej katedry całej Środkowej Marchii Wschodniej. Umacnianiu tożsamości niemieckich mieszkańców pogranicza miało także służyć czasopismo (miesięcznik) „Heilige Ostmark” (Święta Marchia Wschodnia), którego wydawanie zainicjowano w 1924 roku. Początkowo był to tylko powielany maszynopis rozsyłany do uchodźców ze Wschodu, dopiero od stycznia 1925 roku pojawiła się jego drukowana wersja. Czasopismo wydawane było we Frankfurcie nad Odrą przy współpracy organizacji Deutscher Ostbund⁴². Redaktorzy miesięcznika, w tym jego twórca i naczelny redaktor dr Willy Schmidt, nie byli zatrudnieni na etatach, co wpływało na poziom pisma – mimo regularnego ukazywania się przez kilkanaście lat, nie wykazywało ono ambicji naukowych czy choćby popularno-naukowych, zachowując raczej propagandowy, popularny charakter.

Paul Trautmann przestał pełnić obowiązki burmistrza nadodrzańskiego grodu w październiku 1925 roku, obejmując analogiczne stanowisko w Braunschweigu (Brunszwiku). Wbrew sugestiom jego rywali, zwłaszcza Friedricha von Bülowa, ja-

40 M. Kiessling, *Ostmarkbauten. Städtebau in einer Mittelstadt*, Stuttgart 1925, s. 5-24.

41 H. Pischke, *Das Denkmal der Posener Grenzschutzgefallenen in der Marienkirche zu Frankfurt/O.*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland” 1942, 3. Jg., Heft 5-6, s. 145-150.

42 *Unser Weg*, „Heilige Ostmark” 1936, Jg. 12, Heft 4, s. 57-59. W 1933 r. Deutscher Ostbund został wchłonięty przez nową organizację, Bund Deutscher Osten, por. K. Fiedor, *Bund Deutscher Osten w systemie antypolskiej propagandy*, Warszawa-Wrocław 1977.

koby plan stworzenia stolicy Marchii Wschodniej we Frankfurcie uwarunkowany był chęcią zdobycia funduszy państwowych na rozbudowę miasta, Trautmann wykazywał zainteresowanie Niemieckim Wschodem także po 1925 roku. W 1929 roku zorganizował w Braunschweigu uroczystość tysiąclecia Marchii Wschodniej i jednocześnie 800-lecia urodzin Henryka Lwa; milenium miało przypomnieć zdobycie słowiańskiego Brennaboru (Brandenburga) przez króla Henryka I, a urodziny Henryka Lwa upamiętnić początek odzyskiwania „prastarej germańskiej ziemi” po dwustu latach słowiańskiej przewagi⁴³.

Nowym burmistrzem Frankfurtu nad Odrą został w 1925 roku Hugo Kinne, który podtrzymał ideę stołeczności miasta i kontynuował jego rozbudowę. Do najbardziej znanych inwestycji zrealizowanych w okresie jego zarządu (1925-1933) należą liczne szkoły, w tym szkoła im. Hindenburga oraz Stadion Wschodniomarchijski (Ostmarkstadion), położony na przedmieściu Dammvorstadt. Ich projektowanie zainicjował jeszcze Trautmann, ale wykonanie i przekazanie do użytku nastąpiło w 1927 roku. Wybór patrona dla szkoły był także przejawem swoistej polityki pamięci, honorującym postać nie tylko prezydenta Rzeszy, ale przede wszystkim urodzonego w Poznaniu obrońcy Niemieckiego Wschodu (dokładnie Prus Wschodnich) przed rosyjską inwazją w 1914 i 1915 roku. Hindenburg był także figurą łączącą tradycje różnych regionów Marchii Wschodniej, służącą jedności, a nie rywalizacji. Potrzebę takiej jedności wszystkich mieszkańców Niemieckiego Wschodu podkreślił burmistrz Kinne podczas uroczystości otwarcia Stadionu Wschodniomarchijskiego w maju 1927 roku. Sport umacnia nie tylko ciało, ale i ducha, a tym samym pomaga w wychowaniu młodzieży, podkreślił w swym przemówieniu Kinne i dodał, że młodzi ludzie będą się spotykać na nowym stadionie w szlachetnej rywalizacji, która przyczyni się do umacniania jedności wszystkich Niemców na Wschodzie⁴⁴.

Słowa burmistrza o szlachetnej rywalizacji, widzącej w pokonanym przeciwniku towarzysza, a nie wroga, nie były zwykłą figurą retoryczną. Następca Trautmanna, choć nie zrezygnował z podkreślania stołecznych ambicji Frankfurtu nad Odrą, próbował najwyraźniej załagodzić ostry spór z zarządem prowincji Grenzmark Posen-Westpreussen. Świadectwem pojednawczej postawy była książka *Ostmark: Mittlere Ostmark, Grenzmark Posen-Westpreussen*, która ukazała się w 1927 roku pod auspicjami Deutscher Ostbund. Jej redaktorami byli Lüdtkke i Ginschel, którzy dołożyli starań, by wykazać nieodzowność współpracy obu nowych tworów: geograficznego, czyli Mittlere Ostmark, oraz administracyjnego, czyli Grenzmark Posen-Westpreussen. Już

43 GStA PK, Berlin-Dahlem, I HA, Rep. 77, Tit. 856, Nr. 306, s. 189: Die Arbeitsgemeinschaft der Grenzmarkverbände an Herrn Minister Grzesinski, Ministerium des Innern, Braunschweig, 15.06.1929. Uroczystość była swoistym podsumowaniem życiowej drogi Trautmanna, który zmarł niecałe dwa miesiące później, 23 sierpnia 1929 r., w wieku 48 lat.

44 Brastatt, *Kulturarbeit in der mittleren Ostmark. Das Ostmarkstadion*, [w:] *Ostmark. Mittlere Ostmark, Grenzmark Posen-Westpreussen*, hrsg. von E. Ginschel, F. Lüdtkke, Berlin 1927, s. 39-40.

w przedmowie wskazywali, że wprawdzie rejencja frankfurcka graniczy bezpośrednio z Polską tylko na dwóch krótkich pasach o łącznej długości 35 km (w rejonie Sulechowa/Züllichau i Drezdenka/Driesen), ale powinna być traktowana jako prowincja graniczna. Niewielki i wąski obszar Marchii Granicznej nie stanowił dostatecznej zapory przed „polską chciwością terytorialną”, która – podkreślali Lüdtkke i Ginschel – nie zadowoli się nawet granicą na Odrze, ale sięgnie aż po Łabę. Książka o obu tych jednostkach terytorialnych miała zatem dać świadectwo niemieckiej pracowitości, która piaszczyste ziemie zamieniła w „prawdziwe raje kulturalne” (*wahre Kulturparadiese*)⁴⁵. Czyli używając współczesnych pojęć – celem publikacji było społeczne tworzenie przestrzeni, konstruowanie regionalnej tożsamości na terytorium zróżnicowanym pod względem historycznym i geograficznym. W artykułach zamieszczonych na łamach bogato ilustrowanego tomu przedstawiono zatem kilkusetletnie wysiłki w celu ucywilizowania ziem Marchii Wschodniej, dyskretnie podkreślając wiodącą rolę Frankfurtu nad Odrą, ale też doceniając osiągnięcia administracji Grenzmarku w Pile i Międzyrzeczu⁴⁶.

Pojednawcze gesty były koniecznością, jeśli wezwania do wspólnej obrony przed „słowiańską falą” miały być wiarygodne. Władze Marchii Granicznej także nie były zainteresowane eskalacją konfliktu, borykały się bowiem z licznymi problemami natury administracyjnej i gospodarczej. Piła potrzebowała dużo większych inwestycji niż Frankfurt, zapewniających właściwe funkcjonowanie miasta jako stolicy prowincji. Trudne warunki lokalowe i bliskość granicy sprawiały tymczasem, że urzędnicy nie garnęli się do pracy w Grenzmarku. Jak donosił w lutym 1928 roku prezes Bülow, w ścisłym zarządzie rejencji zachodzą nieustanne zmiany, a większość urzędników marzy o przeniesieniu do miasta innego niż Piła. Podobnie było w Szlezewiku, kontynuował pruski urzędnik, ale tam można było zawsze sięgnąć do rezerw, jakie zapewniała Kilonia (Kiel) będąca miastem uniwersyteckim – w Pile tymczasem panował pod tym względem „stały odpływ”⁴⁷.

Władze Marchii Granicznej Poznań-Prusy Zachodnie stanęły zatem przed problemem przypominającym nieco sytuację Poznania przełomu XIX i XX wieku. Miasto, do którego w ciągu 10 lat napłynęło około 10 tysięcy niemieckich uchodźców i przesiedleńców z Polski, musiało budować nie tylko osiedla mieszkaniowe, ale także gmachy urzędów oraz instytucji oświatowych i kulturalnych. Podobnie jak Poznań zarządzany przez burmistrza Richarda Wittinga przeprowadził wiele inwestycji, określanych mianem „Hebungspolitik”, a zmierzających do cywilizacyjnego uatrakcyjnienia

45 E. Ginschel, F. Lüdtkke, *Vorwort*, [w:] *Ostmark*, s. 5-6.

46 Autorami tekstów byli przede wszystkim urzędnicy rejencji frankfurckiej (w tym burmistrzowie Frankfurtu i Gorzowa) oraz naukowcy z miast szeroko rozumianego Niemieckiego Wschodu, m.in. Wrocławia i Gdańska.

47 GStA PK, Berlin-Dahlem, I HA, Rep. 77, Tit. 856, Nr. 15, s. 193-195; Der Oberpräsident an den Minister des Innern, Schneidemühl, 21.02.1928.

miasta⁴⁸, tak i w Pile podjęto kroki mające przekształcić prowincjonalny, przygraniczny ośrodek miejski w regionalną stolicę. Poznań był jednak jednym z najstarszych i największych miast Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz stolicą pruskiej prowincji, tymczasem Piła – podobnie jak i cały Grenzmark – nie miała znaczących tradycji historycznych. Jak wskazywali ówcześni publicyści pracujący w Marchii Granicznej, Piła tylko dwa razy w ciągu swych dziejów zwróciła uwagę szerszej opinii publicznej. Po raz pierwszy wystąpieniem księdza Jana Czarskiego (twórcy grupy wyznaniowej) w połowie XIX wieku, a po raz drugi katastrofą w 1893 roku, kiedy podczas budowy studni artezyjskiej woda nagle wybiła otwór w ziemi i przez kilka dni tryskała na wysokość kilkunastu metrów. Naruszenie systemu wód gruntowych spowodowało wówczas obsuwanie się ziemi i zapadanie ulic oraz okolicznych budynków⁴⁹.

Realizacja inwestycji budowlanych wymagała jednak czasu. Radykalna zmiana oblicza krajobrazu miejskiego Piły nastąpiła zatem dopiero pod koniec lat dwudziestych, tymczasem pierwsze lata funkcjonowania Marchii Granicznej poświęcono raczej wspieraniu inicjatyw kulturalnych. Ich koordynacją zajmował się wspomniany już Grenzmarkdienst, organizujący od 1922 roku wystawy, wykłady, patriotyczne wieczornice (*Heimatabende*), kursy dla animatorów pracy z młodzieżą, a także nadzorujący wydawanie regionalnych czasopism, przewodników i publikacji krajoznawczych⁵⁰.

Dużo ambitniejszym przedsięwzięciem było powołanie w 1924 roku towarzystwa o charakterze naukowym zajmującego się badaniami oraz popularyzacją historii, kultury, geografii i przyrody Marchii Granicznej. Wzorcem dla Wschodniomarchijskiego Towarzystwa Badań i Popularyzacji Ojczyzny (*Grenzmärkische Gesellschaft zur Erforschung und Pflege der Heimat*) były podobne towarzystwa działające od XIX wieku w Poznaniu, Bydgoszczy i Gdańsku. Ich działalność polegała na wsparciu i koordynacji badań prowadzonych przez lokalnych miłośników lokalnej przyrody, historii i kultury. Wśród członków *Grenzmärkische Gesellschaft* najwięcej było nauczycieli, pozostałe grupy zawodowe to urzędnicy, bibliotekarze, duchowni (w tym rabin) i ziemianie. Towarzystwo gromadziło publikacje poświęcone całej Marchii Wschodniej, organizowało wykłady i wycieczki, a od 1925 roku wydawało własne czasopismo „*Grenzmärkische Heimatblätter*”, któremu próbowano nadać charakter periodyku naukowego⁵¹. Zamierzenia te utrudniał brak wyższej uczelni czy choćby archiwum

48 Por. Ch. Schutte, *Die Königliche Akademie in Posen (1903-1919) und andere kulturelle Einrichtungen im Rahmen der Politik zur „Hebung des Deutschtums“*, Marburg 2008.

49 Krause, *Die neue Provinz Grenzmark Posen-Westpreussen und ihre Hauptstadt Schneidemühl*, „*Ostdeutsche Monatshefte*” 1925, Jg. 5, Nr. 10, s. 872-874.

50 E. Murawski, *Der Grenzmarkdienst Posen-Westpreussen*, „*Heimatkalender für Schneidemühl*” 1930, Jg. 8, s. 11-13.

51 P. Becker, *Welche Aufgabe stellt sich die Grenzmärkische Gesellschaft zur Erforschung und Pflege der Heimat?*, „*Grenzmärkische Heimatblätter*” 1925, Jg. 1, Heft 1, s. 5-10; *Verzeichnis der gegenwärtigen Mitglieder*, *ibidem*, s. 37-41.

w Pile, które pozwoliłyby na profesjonalny nadzór nad badaniami prowadzonymi przez osoby wykształcone, ale niekoniecznie będące zawodowymi naukowcami.

Właściwego nadzoru i koordynacji nie byli w stanie zaoferować także uniwersyteccy wykładowcy z Królewca, którzy od 1924 roku regularnie odwiedzali Piłę. Ich wizyty były związane z coroczną organizacją Tygodni Uniwersyteckich (*Universitätswoche*), podczas których profesorowie i docenci wygłaszali wykłady zarówno otwarte, jak i dostępne tylko dla określonej publiczności. Od 1925 roku w imprezie tej uczestniczyli także wykładowcy politechniki z Gdańska, a dla młodzieży z Grenzmarku studiującej w Królewcu ufundowano specjalny fundusz stypendialny, na który łożyły różne instytucje i organizacje w całej Marchii Granicznej⁵². Oficjalnym uzasadnieniem podjęcia współpracy z wschodniopruskim uniwersytetem była chęć podtrzymania związków powiatów byłej prowincji Prusy Zachodnie po obu stronach „polskiego korytarza”, ale trudno nie zauważyć, że Frankfurt nad Odrą niewiele miał do zaoferowania jako ośrodek intelektualny – uniwersytet zlikwidowano w tym mieście w 1811 roku. Nawiązanie współpracy z królewiecką uczelnią mogło być zatem swoistą demonstracją Piły wobec Brandenburgii i uniwersytetu w Berlinie, który szczycił się przejściem części wykładowców frankfurckiej Viadriny w 1811 roku.

Podobną słabość wykazywał Frankfurt nad Odrą jako ośrodek teatralny, niemogący zaoferować istotnego wsparcia innym teatrom na pograniczu. Na terenie całej rejencji frankfurckiej funkcjonowały cztery teatry, przy czym za najlepszy uchodził teatr w Cottbus, wystawiający repertuar całoroczny, w tym operowy. Teatr we Frankfurcie nad Odrą był tymczasem niewiele lepszy od teatrów w Gubinie i Gorzowie, skoro wystawianie oper w nadodrzańskiej metropolii wiązało się z koniecznością sprowadzania artystów z Berlina. Problemem była też niska frekwencja na przedstawieniach, której usiłowano zaradzić poprzez przekształcenie teatru z przedsiębiorstwa prywatnego w spółkę zarządzaną przez władze miejskie. Borykający się z kłopotami teatr w stolicy Środkowej Marchii Wschodniej nie mógł być zatem istotnym wsparciem dla sceny w stolicy Marchii Granicznej⁵³. W Pile sytuacja nie była zresztą i pod tym względem najlepsza, gdyż funkcjonował tu od 1924 roku jedyny stały, całoroczny teatr w Grenzmarku, ale brakowało mu budynku – przedstawienia odbywały się w gmachu związku zawodowego (*Gewerkschaftshaus*), dysponującym salą dla 750 widzów. Sala ta nie była przystosowana do wystawiania nowoczesnych inscenizacji, do tego dochodziły trudności z pozyskaniem profesjonalnych aktorów i reżyserów. Frekwencja również nie była wysoka, ale próbowano temu zaradzić poprzez utworzenie „gminy teatralnej”

52 H. Kühne, *Kulturarbeit in der Grenzmark Posen-Westpreussen*, „Ostdeutsche Monatshefte” 1928, Jg. 8, Nr. 11, s. 856-857.

53 H. Doerry, *Theater der Ostmark*, [w:] *Ostmark*, s. 64-68.

(*Theatergemeinde*), czyli związku wspierającego pilską „scenę krajową” (*Landestheater*); w 1928 roku liczba członków szacowana była na dwa tysiące osób⁵⁴.

Kłopoty z utrzymaniem teatru miały jednak głębsze uwarunkowania niż brak sali czy atrakcyjnego repertuaru. W Pile nie było zbyt wielu przedstawicieli inteligencji mogących stać się stałymi uczestnikami imprez kulturalnych. Zorganizowaną w 1926 roku wystawę berlińskiej Galerii Narodowej odwiedziło zaledwie 150 osób, choć w Pile funkcjonowało wówczas Towarzystwo Przyjaciół Sztuki (*Verein der Kunstfreunde*). Towarzystwo to próbowało zmienić ów zawstydzający stan rzeczy poprzez organizowanie kursów dla młodzieży, na których uczono kaligrafii, rysunku, wykonywania plakatów czy ornamentów. Trudno było jednak oczekiwać głębszego zainteresowania sztuką w sytuacji braku profesjonalnej galerii wystaw artystycznych w Pile – wystawy organizowano najczęściej w budynkach szkolnych⁵⁵.

Niekorzystne uwarunkowania zaczęły ulegać zmianie pod koniec dekady lat dwudziestych. Dzięki hojnemu wsparciu z budżetu Rzeszy i Prus w Pile rozpoczęto wówczas wiele inwestycji budowlanych, które miały gruntownie odmienić oblicze miasta. Dwa największe gmachy, które oddano do użytku w latach 1927-1930, to siedziba władz rejencji (*Regierungsgebäude*) oraz „Dom Dziękczynny Rzeszy” (*Reichsdankhaus*), mieszczący teatr, sale wystawowe oraz muzeum regionalne. Poza tym w miejskim krajobrazie pojawiły się budynki władz prowincji (*Landeshaus*), Urzędu Skarbowego, Konsystorza Ewangelickiego oraz internatu dla uczniów szkół średnich (*Reichsschülerhaus*). Dzięki tym inwestycjom przeniesiono w 1929 roku do Piły wszystkie centralne urzędy Grenzmarku, pozostające dotąd w Międzyrzeczu.

Już przedwojenni publicyści zwracali uwagę, że przy wznoszeniu nowych gmachów nie zadbano o jednolity styl nadający stolicy Marchii – a nawet centralnemu Placowi Gdańskiemu (*Danziger Platz*) – zdecydowanego charakteru⁵⁶. Zawsze podkreślano jednak, że dominującą pozycję zajmuje siedziba władz rejencji (*Regierungsgebäude*), przypominająca swym zewnętrznym wyglądem zamek krzyżacki⁵⁷. W ten sposób podkreślano obronny i kulturotwórczy charakter Marchii Granicznej i jej stolicy, a jednocześnie nawiązywano do krzyżackich tradycji północnej części Grenzmarku, należącej w przeszłości do państwa zakonnego. Podobnego charakteru zabrakło monumentalnemu „Domowi Dziękczynnemu Rzeszy” (*Reichsdankhaus*), w którym umieszczono nowoczesną scenę teatralną z widownią dla 1200 osób, bibliotekę oraz muzeum regionalne. Brak zewnętrznych historyzujących akcentów budynku nie stanowił jednak przeszkody w realizacji istotnych zadań na rzecz umacniania narodowej tożsamości

54 H. Kühne, *Kulturarbeit*, s. 854-855.

55 F. Schmidt, *Bildungsnoté der Grenzmark*, „Ostdeutsche Monatshefte” 1926, Jg. 7, Nr. 8, s. 772-773.

56 H.J. Schmitz, R. Frase, *Landeskunde der Grenzmark Posen- Westpreussen*, Breslau 1929, s. 174.

57 Redslob, *Das neue Regierungsgebäude in Schneidemühl*, „Ostdeutsche Monatshefte” 1930, Jg. 10, Nr. 10, s. 746-749; Ch. Welzbacher, *Die Staatsarchitektur der Weimarer Republik*, Berlin 2006, s. 246-248.

Niemców mieszkających na pograniczu. Świadczyły o tym odpowiedni repertuar teatru, ekspozycja muzealna podkreślająca germański charakter Piły i całej Marchii Granicznej oraz biblioteka gromadząca przede wszystkim publikacje poświęcone pograniczu polsko-niemieckiemu⁵⁸. W sąsiednim budynku rejencji urządzono w 1931 roku filię pruskiego archiwum państwowego, w którym udostępniano akta dotyczące Marchii Granicznej przechowywane w Berlinie-Dahlem⁵⁹.

Koordynacja pracy oświatowej na rzecz umacniania świadomości regionalnej była zadaniem organizacji Grenzmarkdienst. W 1927 roku jej kierownikiem (*Geschäftsführer*) został Erich Murawski, 32-letni specjalista od – jak sam to określił – „propagandy kulturalnej”. Urodzony na Pomorzu (Ahlbeck na wyspie Uznam) pochodził jednak z rodziny wywodzącej się z Prus Zachodnich, dzięki czemu z dużym zaangażowaniem wykonywał swe obowiązki w Pile. Jego główną zasługą było rozbudowanie ośrodka prasowego, w którym opracowywano teksty rozsyłane do redakcji gazet w Marchii Granicznej i w innych regionach Rzeszy Niemieckiej⁶⁰. Wysiłki Murawskiego i całego rozbudowanego aparatu działającego na rzecz umacniania tożsamości regionalnej nie mogły zmienić jednak niekorzystnych uwarunkowań, w jakich funkcjonowała najmniejsza prowincja Prus. W 1930 roku Murawski oficjalnie przyznał, że starsi mieszkańcy Grenzmarku nadal zapatrzeni są w dawne czasy i traktują Poznań oraz Bydgoszcz jako punkty odniesienia, a młodzi nie wiążą swej przyszłości z Piłą i nie będą traktować tego miasta jako swej stolicy. Nie mogła tego zmienić nawet rozbudowa szkolnictwa wszelkich szczebli – Piłę nazywano „miastem szkół”, mającym przyciągnąć młodzież z całej Marchii. Absolwenci tych szkół rzadko jednak zostawali w Grenzmarku, poza tym liczba młodzieży zmniejszała się, podobnie jak liczba mieszkańców Marchii, co spowodowane było emigracją z tej gospodarczo zacofanej prowincji⁶¹. Takie poglądy nie przysporzyły Murawskiemu zwolenników i jesienią 1930 roku także i on musiał opuścić Piłę, a stanowisko kierownika Grenzmarkdienstu pozostało nieobsadzone⁶².

Potężne nakłady na rozbudowę infrastruktury Marchii Granicznej nie dały zatem spodziewanych efektów i nie zahamowały odpływu ludności z Marchii Granicznej. Budziło to tym większy niepokój, że dotyczyło głównie ludności niemieckiej, podczas gdy mniejszość polska czuła się bardziej przywiązana do swej małej ojczyzny. Kiedy zatem w 1933 roku w Niemczech władzę przejął ruch polityczny obiecujący radykalne

58 *Das Reichsdankhaus in Schneidemühl*, „Heimatkalender für Schneidemühl” 1931, Jg. 9, s. 34-35.

59 *Die Einrichtung einer Zweigstelle des Staatsarchivs für die Grenzmark Posen-Westpreussen*, „Grenzmarkische Heimatblätter” 1931, Jg. 7, s. 69-71.

60 GStA PK, Berlin-Dahlem, I HA, Rep. 77, Tit. 856, Nr. 15, s. 196-201: Der Vorsitzende des Grenzmarkdienstes (Raddatz), Schneidemühl, 21.02.1928.

61 E. Murawski, *Kultureller Wiederaufbau in der Grenzmark Posen-Westpreussen*, „Ostland-Kultur” 1930, nr 2, s. 7-8.

62 GStA PK, Berlin-Dahlem, I HA, Rep. 77, Tit. 856, Nr. 15, s. 228-229: Der Oberpräsident der Provinz Grenzmark PW an den Minister des Innern, Schneidemühl, 13. Mai 1930.

zmiany, istnienie niewielkiej prowincji stało pod znakiem zapytania. Zwiastunem zmian było utworzenie w 1928 roku okręgu (*Gau*) Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (niem. *Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei*, NSDAP), obejmującego rejencję frankfurcką oraz pilską i nadanie mu oficjalnej nazwy „Gau Ostmark”; okręg brandenburski (*Gau Brandenburg*) obejmował tylko rejencję poczdamską. Szefem (*Gauleiter*) partyjnego okręgu Ostmarku został Wilhelm Kube (ur. w 1887 r. w Głogowie), który za swą siedzibę obrał Frankfurt nad Odrą⁶³.

W 1933 roku nastąpiły dalsze zmiany zmierzające do likwidacji samodzielnej prowincji Marchia Graniczna Poznań-Prusy Zachodnie. Twórca Grenzmarku Friedrich von Bülow przeszedł w styczniu 1933 roku na emeryturę, oczekując, że jego następcą zostanie dotychczasowy landrat w Międzyrzeczu, Hans von Meibom. Landrat międzyrzecki rzeczywiście rozpoczął komisaryczne urzędowanie już w połowie stycznia 1933 roku, formalnie obejmując stanowisko prezesa prowincji z dniem 1 kwietnia 1933 roku. Na posadzie tej pozostał jednak tylko do czerwca 1933 roku, po czym podał się do dymisji, która miała dalekosiężne skutki. Obowiązki naczelnego prezesa prowincji Marchia Graniczna przejął bowiem Gauleiter Kube, który od marca 1933 roku był już naczelnym prezesem Brandenburgii wraz z Berlinem. W tym samym roku oba partyjne okręgi, Brandenburgię i Ostmark, połączono w jeden Gau Kurmark (Okręg Marchia Elektorska). W jednym rękę skupiona zatem została władza administracyjna i partyjna na obszarze, który już po pierwszej wojnie światowej planowano połączyć w jednej prowincji. Przygotowania do formalnej likwidacji samodzielnej prowincji Marchii Granicznej Poznań-Prusy Zachodnie trwały jednak kilka lat, a ich finał nastąpił dopiero jesienią 1938 roku.

Natychmiastowa, pełna fuzja obu jednostek terytorialnych nie była możliwa, gdyż oznaczałaby przekreślenie dotychczasowego dorobku wszystkich osób zaangażowanych w budowę Grenzmarku. Sytuacja w tej prowincji wymagała jednak radykalnych reform, gdyż Marchia Graniczna była najmniejszą, ale bardzo drogą w utrzymaniu pruską prowincją. Potężne nakłady finansowe nie na wiele się zdały, gdyż ludności ciągle ubywało, a niewielka i słaba ekonomicznie prowincja nie stworzyła silnego zaplecza, gwarantującego stołecznej Pile pełnienie funkcji atrakcyjnego, regionalnego centrum nie tylko administracyjnego, ale także gospodarczego i kulturalnego. Reformy miały zatem uzdrowić sytuację gospodarczą w Grenzmarku i tym samym podnieść jej atrakcyjność cywilizacyjną. Według tak zwanego Planu Kubego, przedłożonego rządowi Prus w czerwcu 1935 roku, odrębność administracyjna Marchii Granicznej miała zostać zachowana, a jej stolica – Piła – miała się stać najważniejszym miastem Niemieckiego Wschodu pomiędzy Królewcem na północy i Wrocławiem na południu. Stołeczny

63 K. Hubener, W. Rose, *Der brandenburgische NS-Gau*, [w:] *Die NS-Gaue. Regionale Mittelinstanzen im zentralistischen 'Führerstaat'*, hrsg. von J. John, H. Möller, T. Saarschmidt, München 2007, s. 266-270.

ośrodek miał pełnić nie tylko funkcję kresowej twierdzy (*Bollwerk*), ale także „bramy wypadowej” (*Ausfalltor*), pośredniczącej w nawiązywaniu współpracy gospodarczej z Polską, a jednocześnie podtrzymującej tradycje Poznania oraz Bydgoszczy i stanowiącej istotne centrum dla mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce i na Pomorzu⁶⁴.

Plan Kubego postulował między innymi starania o budowę nowego teatru w Pile, mającego zastąpić niedawno oddane do użytku, ale niefunkcjonalne pomieszczenie w „Domu Dziękczynnym Rzeszy” (*Reichsdankhaus*). Stołeczne ambicje miało też podkreślić nowe muzeum regionalne, w którym zamierzano rozbudować ekspozycję archeologiczną. Ekspozycja ta miała wprawdzie prezentować miejscowe znaleziska, ale mające ponadregionalny wymiar i dzięki temu dokumentujące germański charakter wszystkich ziem między Odrą a Wisłą. W Pile planowano też urządzić żeńskie seminarium nauczycielskie, do którego zamierzano rekrutować słuchaczki z całej Rzeszy, co miało w przyszłości pozwolić na upowszechnianie wiedzy o Niemieckim Wschodzie wśród młodzieży szkolnej⁶⁵. Nie wszystkie inwestycje zrealizowano przed wybuchem wojny, ale do 1939 roku podjęto wiele działań, które podkreśliły stołeczny charakter Piły. Oddano do użytku nowe gmachy prokuratury oraz koszar, Plac Gdański otrzymał nową nawierzchnię, rozpoczęto też budowę pomieszczeń dla wspomnianego już żeńskiego seminarium nauczycielskiego, funkcjonującego tymczasowo w gmachu jednej ze szkół średnich. Wykładowcy seminarium wsparli także działalność towarzystwa lokalnych miłośników historii i krajoznawstwa, czyli Grenzmärkische Gesellschaft funkcjonującego od 1924 roku. W 1937 roku towarzystwo to otrzymało dodatkową pomoc ze strony naukowców Uniwersytetu w Berlinie, którzy założyli w Pile Instytut Badań Regionalnych (Institut für Heimatforschung der Universität Berlin mit dem Sitz in Schneidemühl) i przejęli od kolegów z Królewca wykłady w ramach Tygodni Uniwersyteckich⁶⁶. W ten sposób stworzono solidne warunki do profesjonalizacji regionalnych badań naukowych, nadzorowanych przez zawodowych badaczy⁶⁷ i dysponujących biblioteką, archiwum oraz muzeum. To ostatnie cieszyło się w latach trzydziestych XX wieku coraz większą popularnością, o czym świadczyły rosnące liczby zwiedzających. Oprócz licznych wycieczek szkolnych muzeum chętnie odwiedzali indywidualni turyści: w 1932 roku do księgi gości wpisało się 2600 osób, w 1934 roku

64 Archiwum Państwowe w Poznaniu, Oddział w Pile (dalej: APPOP), Rejencja pilska sygn. 16, s. 19-20: Programm für die Grenzmark, 1935.

65 *Ibidem*.

66 H.J. Schmitz, *Fünf Jahre Aufbauarbeit in der Grenzmark Posen-Westpreussen*, „Grenzmärkische Heimatblätter” 1939, Jg. 15, s. 181-182.

67 Wśród naukowców przysyłanych z Berlina do Piły znalazł się m.in. słynny mediewista Herbert Ludat, por. J.M. Piskorski, *Herbert Ludat (1910-1993) – historyk Słowiańszczyzny Zachodniej i stosunków polsko-niemieckich*, [w:] H. Ludat, *Słowianie – Niemcy – Europa. Wybór prac*, tłum. i posłowie J.M. Piskorski, Marburg-Poznań 2000, s. 338.

już 5700, a byli wśród nich także cudzoziemcy z Polski i innych krajów europejskich, ale także z Japonii, Indii czy Brazylii⁶⁸.

Popularyzacją wiedzy historycznej i krajoznawczej zajmowała się organizacja Grenzmärkischer Volksdienst, kontynuująca po 1933 roku tradycje Grenzmarkdienst Posen-Westpreussen. Oczywiście treści przekazywane przez działaczy Volksdienstu miały umacniać niemiecką tożsamość w duchu nazistowskim. Przykładem takiego nowego podejścia były patriotyczne imprezy plenerowe przypominające współczesne rekonstrukcje historyczne. Swoistą manifestacją rosnącej roli Piły na polsko-niemieckim pograniczu stała się zwłaszcza inscenizacja spektaklu *Und dennoch blieb uns die Heimat*, zorganizowana w czerwcu 1936 roku na Placu Gdańskim, na tle gmachu rejeńcji. Autorem scenariusza był Hans Christoph Kaergel, znany śląski pisarz (ur. w 1889 r. w Strzegomiu), który w dwuczęściowym przedstawieniu zawarł sceny z zajęcia regionu nadnoteckiego przez Prusaków (1772), eksponując wypowiedzi króla Fryderyka II obiecującego „ucywilizowanie” piaszczystej, północnej Wielkopolski. W drugiej części spektaklu przypomniano wydarzenia powstania wielkopolskiego i walki mieszkańców Grenzmarku o pozostawienie ich ziem w granicach Rzeszy Niemieckiej. W inscenizacji wystąpili mieszkańcy Piły, w tym także – jak podkreślano w oficjalnej relacji – robotnicy warsztatów kolejowych, uczestniczący w 1919 roku w przedstawianych dramatycznych wydarzeniach. Pięć tysięcy widzów z aplauzem miało też przyjąć końcową scenę, w której żołnierze w szarych uniformach (weterani Grenzschtuzu) spotykają się z kolumną SA w brunatnych koszulach i wspólnie deklarują wierność narodowi niemieckiemu oraz Führerowi⁶⁹.

Rosnące znaczenie Piły jako stolicy środkowego pasa Niemieckiego Wschodu z niepokojem obserwowano we Frankfurcie nad Odrą, którego stołeczne ambicje nigdy nie wygasły. Nawet jeśli inwestycje budowlane przyhamował kryzys gospodarczy, to w licznych publikacjach nadal prezentowano nadodrzańską metropolię jako główny ośrodek szeroko rozumianej Środkowej Marchii Wschodniej (wraz z Marchią Graniczną). „Mittlere Ostmark”, w odróżnieniu od pilskiego Grenzmarku, była pojęciem geograficznym i krajoznawczym, a nie administracyjnym, co umożliwiało dość dowolne określanie jej granic. Tendencja do poszerzania obszaru Ostmarku była widoczna na przykład w przewodnikach. W 1932 roku berlińskie wydawnictwo Grieben opublikowało kieszonkowy przewodnik zatytułowany *Ostmark (Ostbrandenburg und Grenzmark Posen-Westpreussen)*, w którym Marchia Wschodnia została określona jako „pogranicze przed bramami Berlina, kraj środkowej Odry, Warty i Noteci aż do dzisiejszej granicy Rzeszy”. Jej zasięg był jednak nieco szerszy, niż sugerował to tytuł opracowania, gdyż

68 W. Ruloff, *Schneidemühl im Fremdenverkehr*, „Heimatkalender für Schneidemühl” 1937, Jg. 15, s. 107-108.

69 W. Ruloff, *Schneidemühl, Stadt der Heimatspiele*, „Heimatkalender für den Kreis Meseritz” 1938, 17. Jg., s. 73-76.

oprócz wschodniej Brandenburgii i Marchii Granicznej obejmował też „sąsiedni obszar Dolnego Śląska z Zieloną Górą (Grünberg)”⁷⁰. W tym opracowaniu rozróżniano jeszcze pojęcia „Mittlere Ostmark” i „Grenzmark”, traktując termin „Ostmark” jako nadrzędny, obejmujący obie te jednostki terytorialne. W przewodniku wydanym w 1936 roku przez dwie brandenburskie organizacje turystyczne (Landesverkehrsverbände Berlin-Brandenburg und Mittlere Ostmark) „Środkową Marchię Wschodnią” określono już jako duży obszar, składający się z trzech części: wschodniej Brandenburgii, Marchii Granicznej Poznań-Prusy Zachodnie oraz „śląskiego powiatu Zielona Góra”⁷¹. I choć w obu przewodnikach nie twierdzono jednoznacznie, że Frankfurt jest stolicą całego Ostmarku, to wielokrotne podkreślanie centralnego położenia tego miasta, jego zabytków i kulturalnych ponadregionalnych tradycji oraz znacznego odsetka mieszkańców przesiedlonych z Wielkopolski, wyraźnie wskazywało, który ośrodek powinien odgrywać wiodącą rolę na polsko-niemieckim pograniczu.

Wyrazem stołecznych ambicji Frankfurtu nad Odrą było także wzmożone zainteresowanie zachodnimi i południowymi częściami Grenzmarku, położonymi z dala od Piły. Już w 1930 roku frankfurccy nauczyciele związani z czasopismem „Heilige Ostmark” zorganizowali dwutygodniowy obóz namiotowy dla młodzieży szkół średnich w Trzcielu, ale w następnych latach wyjeżdżali ze swymi podopiecznymi nad Bałtyk. W 1934 roku ponownie zainteresowali się pograniczem, wysyłając frankfurckich uczniów na obozy w Trzcielu i Dąbrówce Wielkopolskiej (Gross Dammer). Od 1929 roku organizowane były także cztero- lub sześciodniowe wędrowki wzdłuż granicy polsko-niemieckiej, sięgające także w dalej położone regiony, w tym Wałcz i Złotów. Obozy i wędrowki służyły nie tylko obcowaniu z przyrodą, ale też nawiązaniu kontaktów z miejscową ludnością, głównie pracującą na roli. Chętnie spotykano się jednak z miejscowymi twórcami kultury, jak choćby z Herybertem Menzelem, pisarzem mieszkającym w Trzcielu⁷². Poznawaniu pogranicza poświęcone też były wyjazdy słuchaczy wyższego seminarium nauczycielskiego we Frankfurcie nad Odrą, otwartego w 1934 roku. Już w 1935 roku przyszli nauczyciele wystawili amatorskie przedstawienia teatralne w Chwalimiu i Łupicach, a następnie wzięli udział we wspólnej zabawie z mieszkańcami wsi⁷³. Frankfurccy działacze związani z pismem „Heilige Ostmark” organizowali także kilkutygodniowe badania terenowe dla studentów różnych kierunków, podczas których

⁷⁰ *Ostmark (Ostbrandenburg und Grenzmark Posen-Westpreussen) mit Angaben für Automobilisten*, Berlin 1932, s. 10.

⁷¹ *Amtlicher Führer durch die Mark*, Berlin 1936, s. 210.

⁷² *Grenzland-Lager. Sinn, Aufgaben, Erfahrungen*, „Heilige Ostmark” 1935, Jg. 11, Heft 6, s. 154-175.

⁷³ H.-H. Gonschorek, *Eine Spielfahrt der Hochschule für Lehrerbildung Frankfurt (Oder) in den Kreis Bomst*, „Heilige Ostmark” 1936, Jg. 12, Heft 1, s. 17-18. Według tej relacji, uczestnicy wyprawy zwiedzili także wsie Wojnowo i Nowe Kramsko, naocznie przekonując się, jak wiele problemów będą musieli rozwiązać przyszli nauczyciele na pograniczu.

objeżdżano rowerami kilkadziesiąt wsi we wschodniej Brandenburgii i w graniczących z tą prowincją powiatach Marchii Granicznej⁷⁴.

Te dość skromne przedsięwzięcia – w porównaniu z działaniami podejmowanymi przez burmistrza Trautmanna w latach dwudziestych XX stulecia – uzyskały nową motywację w 1936 roku, po niespodziewanej dymisji naczelnego prezesa Wilhelma Kubego. Ten energiczny i wpływowy urzędnik popadł w konflikt z towarzyszami z NSDAP i został odsunięty na margines życia politycznego, do którego powrócił dopiero po wybuchu wojny⁷⁵. Jego następcą nie był już tak błyskotliwą postacią – stanowisko naczelnego prezesa obu prowincji oraz Gauleitera objął Emil Stürtz, były marynarz i kierowca. Nie było zapewne przypadkiem, że w czasopiśmie „Heilige Ostmark” już w grudniu 1936 roku pojawiły się artykuły podkreślające konieczność przyłączenia całej Marchii Granicznej (bez Wschowy/Fraustadt, uznawanej za część Śląska) do Brandenburgii. W ten sposób wyrażano nadzieję na stworzenie silnego gospodarczo regionu, dającego wsparcie słabym ekonomicznie, przygranicznym powiatom – a jako przykład takiego rozwiązania podawano „bawarską Marchię Wschodnią” (*bayerische Ostmark*) na pograniczu niemiecko-czeskim. Przy okazji wskazywano też na peryferyjne położenie Piły, niezapewniające dobrego kontaktu wszystkich miejscowości ze stolicą prowincji i rejencji, oraz na negatywną rolę Berlina, przyciągającego przedsiębiorców i uniemożliwiającego tym samym tworzenie nowych miejsc pracy na pograniczu⁷⁶. Oczywiście wypływającym z tego wnioskiem musiało być powierzenie wiodącej roli w całej Marchii Wschodniej Frankfurtowi nad Odrą. Wprost wyrażał to naczelnny redaktor „Heilige Ostmark” Willy Schmidt, pisząc, że reorganizacja Brandenburgii i Marchii Granicznej, polegająca na skupieniu władzy administracyjnej w Berlinie, będzie powtórzeniem starego błędu z lat 1810-1811, kiedy utworzono nowy uniwersytet w stolicy Rzeszy, a Viadrinę przeniesiono do Wrocławia. Frankfurt nad Odrą zepchnięto wówczas w cień Berlina, choć o jego znaczeniu miało świadczyć to, że w ciągu trzystu lat funkcjonowania Viadriny ponad 90 procent zagranicznych studentów było przybyszami z Europy Wschodniej. Jak zatem podkreślał Schmidt, Frankfurt powinien ponownie stać się gospodarczą i duchową twierdzą nad Odrą i pomostem na Wschód⁷⁷. A na poparcie swych słów przytaczał fragment przemówienia ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, Wilhelma Fricka, który stwierdził w kwietniu 1934 roku, że to Frankfurt nad

74 G. Isenberg, *Studenten im Dienst der Raumforschung*, „Heilige Ostmark” 1936, Jg. 12, Heft 1, s. 13-17.

75 Wilhelm Kube został w 1941 r. komisarzem Rzeszy w okupowanym Mińsku, gdzie popierał białoruski ruch nacjonalistyczny. Zginął w następstwie wybuchu miny podłożonej pod jego łóżkiem w 1943 r., por. J. Turonek, *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa 1993, s. 175-177.

76 G. Skischally, *Standortfrage und Raumwirtschaft in der Grenzmark Posen-Westpreussen*, „Heilige Ostmark” 1936, Jg. 12, Heft 12, s. 245-247.

77 W. Schmidt, *Woher kamen die Studenten der Ostmark-Universität Frankfurt (Oder)*, *Alma mater Viadrina (1506-1811)?*, „Heilige Ostmark” 1936, Jg. 12, Heft 12, s. 238.

Odrą powinien odgrywać rolę, która przynależała niegdyś do Poznania, czyli stolicy regionu, łączącego dwa skrzydła pogranicza: Śląsk i Prusy Wschodnie⁷⁸.

Istotnym wsparciem dla stołecznych ambicji Frankfurtu była aktywność niemieckich przesiedleńców z Wielkopolski, a zwłaszcza miejscowego związku weteranów Grenzschtzu. Od 1921 roku przewodniczył mu Friedrich Karl Kriebel (ur. w 1884 r. w Kępnie), były urzędnik magistratu w Chełmży (Kulmsee) koło Torunia. To jego zasługą było umieszczenie w 1923 roku we frankfurckim kościele mariackim wspomnianej już tablicy upamiętniającej poległych członków formacji walczących z powstaniem wielkopolskim. Tablica nie zawierała jednak żadnych nazwisk, zresztą dokładna liczba ofiar nie była znana. Kriebel poświęcił zatem kilka lat na ustalenie listy poległych i zaginionych, sprawdzając przebieg wszystkich bitew i potyczek oraz docierając do krewnych uczestników walk. Efektem była honorowa księga (*Der deutschen Ostmark Ehrenbuch*), opublikowana w grudniu 1936 roku, zawierająca 1211 nazwisk zabitych oraz 317 zaginionych. Wykaz nazwisk znalazł się także na nowych tablicach umieszczonych w kościele mariackim. Otrzymały one stosowną oprawę, a przede wszystkim znalazły się w nowym, bardziej honorowym miejscu niż stara tablica z 1923 roku. Nowe tablice ustawiono w pobliżu ołtarza, w dobrze oświetlonym miejscu, w bezpośrednim sąsiedztwie tablic upamiętniających mieszkańców Frankfurtu poległych na frontach pierwszej wojny światowej. Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia nowego pomnika odbyła się 4 lipca 1937 roku, a wziął w niej udział burmistrz Frankfurtu nad Odrą, Martin Albrecht (ur. w 1893 r. w Ohra, czyli Orunii, obecnej dzielnicy Gdańska)⁷⁹.

Zabiegi władz miejskich i rejencyjnych wspieranych przez różne instytucje i organizacje ostatecznie nie przyniosły jednoznacznego rozstrzygnięcia sporu o pierwszeństwo jednego z obu miast, choć Piła niewątpliwie uzyskała więcej niż Frankfurt nad Odrą. Na mocy dwóch ustaw z 1938 roku Marchia Graniczna Poznań-Prusy Zachodnie utraciła status pruskiej prowincji, stając się jedynie rejencją. Wbrew zapadłym już decyzjom, rejencji pilskiej nie przyłączono jednak do prowincji Brandenburgia, lecz Pomorze. Stało się tak z powodu nacisku dowództwa armii, chcącego dostosować granice administracyjne do granic okręgów wojskowych. Rekompensatą dla Piły było znaczne powiększenie obszaru rejencji oraz liczby jej ludności. Do pilskiego okręgu przyłączono mianowicie brandenburskie (z rejencji frankfurckiej) powiaty strzelecki (Friedeberg) i choszczeński (Arnswalde) oraz pomorskie (z rejencji koszalińskiej) powiaty szczecinecki (Neustettin) i drawski (Dramburg). **Jednoczesne odłączenie powiatów skwierzyńskiego, międzyrzeckiego, babimojskiego i wschowskiego od rejencji pilskiej** tylko poprawiło warunki administrowania całym okręgiem, korzystnie miało też wpłynąć

⁷⁸ *Ibidem*, s. 237.

⁷⁹ H. Pischke, *Das Denkmal*, s. 159.

na prowadzenie działalności gospodarczej⁸⁰. Najważniejsze było jednak zachowanie nazwy „Rejencja Poznań-Prusy Zachodnie” (Regierungsbezirk Posen-Westpreussen), co pozwalało zachować Piłę status depozytariusza dziedzictwa obu utraconych prowincji, a tym samym nieformalnej stolicy tej części pogranicza polsko-niemieckiego, która leżała między Śląskiem a Pomorzem i Prusami Wschodnimi.

Frankfurt nad Odrą zyskał tymczasem niewiele. Obszar całej rejencji frankfurckiej został pomniejszony, gdyż dwa utracone powiaty okazały się większe niż przyłączone w 1938 roku powiaty skwierzyński i międzyrzecki. Przyłączenie powiatu wschowskiego do Dolnego Śląska nie budziło wątpliwości, ale nawet powiat babimojski nie znalazł się w całości w granicach Brandenburgii, gdyż jego południowa część (wraz ze Świętym wślawionym oporem wobec Polaków w 1919 r.) została przydzielona do powiatu zielonogórskiego, a tym samym do rejencji legnickiej. Oczywiście zmiany terytorialne oznaczały, że rejencja frankfurcka stała się w pełni regionem pogranicznym, którego urzędnicy nie musieli już nikogo przekonywać, że administrują częścią Marchii Wschodniej, ale trudno im było zdystansować Piłę w staraniach o państwowe dotacje⁸¹.

Uzyskanie bezpośredniego, szerokiego dostępu do granicy z Polską miało za to inny, negatywny wpływ na atmosferę panującą we Frankfurcie nad Odrą. Trudno nie zauważyć, że program nakreślony i realizowany przez burmistrza Trautmanna odwoływał się bardziej do propagowania niemieckich osiągnięć gospodarczych i kulturalnych i przyciągania tym samym zarówno Niemców, jak i Polaków mieszkających za kordonem granicznym. Innymi słowy – odwoływał się raczej do tego, co politolodzy nazywają *soft power* i co wywarło niewątpliwie, pozytywny wpływ na ludność polską w Wielkopolsce okresu zaboru. Naczelnym prezes Marchii Granicznej Friedrich von Bülow rezydował tymczasem w niewielkim mieście, mało atrakcyjnym nawet dla miejscowych Niemców, od samego początku próbował zatem odwoływać się do tradycji walki z Polakami. Jak stwierdził w głośnym memoriale ogłoszonym w 1926 roku, mieszkańcy Grenzmarku zdobyli swoją ziemię nie kartką plebiscytową, ale „flintą i karabinem maszynowym”, żywy jest zatem wśród nich „wschodniomarchijski duch” (*Ostmarkengeist*), którego próżno szukać w innych prowincjach, w tym w Brandenburgii. Ów pograniczny duch jest z gruntu odmienny niż duch panujący w północnym Szlezewiku, gdzie Niemcy rywalizują z Duńczykami, twierdził Bülow, odwołując się do swych urzędniczych doświadczeń sprzed pierwszej wojny światowej. Mianowicie na granicy północnej stoją naprzeciw siebie dwa germańskie, rasowo równorzędne narody, podczas gdy na

80 APPOP, Rejencja piłska, sygn. 3, s. 74-81: F. Thiel, Der neue Regierungsbezirk Grenzmark Posen/Westpreussen (Auszug aus dem Reichsverwaltungsblatt 59, Band vom 24.12.1938, Heft 52, S. 1104-1109). Liczba ludności rejencji piłskiej wzrosła o 39,4%: z 337 tys. do 470 tys.

81 Jeszcze w 1930 r. Hermann Pischke podkreślał, że wiele środowisk nie chce uznać rejencji frankfurckiej za obszar pogranicza, por. H. Pischke, *Ostnot ist Reichsnot*, Berlin 1930, s. 24.

wschodzie Niemcy i Polacy to dwa obce światy, które dzieli przepaść nie do przeciężenia⁸².

Traktowanie Polaków jako rasowo i mentalnie obcych oraz zapóźnionych cywilizacyjnie, a przede wszystkim niedających nadziei na poprawę, nie mogło pozostać bez wpływu na całokształt polityki pamięci, odwołującej się do kulturotwórczych osiągnięć Niemców, w tym zakonu krzyżackiego oraz walk z Polakami w okresie powstania wielkopolskiego. Podobne tendencje widoczne były także we Frankfurcie nad Odrą, ale łagodziło je odwoływanie się do tradycji Viadriny, targów czy Heinricha von Kleista. Pod koniec lat trzydziestych XX stulecia, a zwłaszcza po zmianie granic rejencji w 1938 roku, coraz większe znaczenie zaczęły jednak zyskiwać agresywne tony dyktowane choćby przez związek weteranów Grenzschtuzu. Wyrazem nasilenia tej tendencji były losy pierwszej tablicy upamiętniającej Niemców poległych w walce z powstaniem wielkopolskim. Tablica umieszczona w 1923 roku we frankfurckim kościele mariackim, w lipcu 1939 roku przeniesiona została do kościoła w Nowym Kramsku (Neu Kramzig), noszącym od 1937 roku nazwę „Kleistdorf”. Trudno ocenić to inaczej niż jako prowokację, skoro wieś zamieszkała była przez licznych Polaków, a jej nowa nazwa upamiętniała nie frankfurckiego poetę, ale Fedora von Kleista, oficera poległego w 1919 roku w walce z polskimi powstańcami oraz wspierającymi ich mieszkańcami tej miejscowości⁸³.

Spór o stolicę Marchii Wschodniej stracił aktualność już w 1939 roku. Wiosną tego roku oficjalną nazwę „Ostmark” otrzymała Austria, przyłączona do Niemiec w 1938 roku, a zbrojny atak Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 roku odsunął wschodnią granicę Rzeszy Niemieckiej daleko od Piły i Frankfurtu nad Odrą. Dawne pruskie prowincje Poznańskie i Prusy Zachodnie nie zostały wprawdzie wskrzeszone w dawnym kształcie, ale misja Marchii Granicznej została uznana za pomyślnie zakończoną, a pomnik Fryderyka II triumfalnie powrócił z Piły na swoje dawne miejsce, do Bydgoszczy. W 1945 roku tylko Frankfurt nad Odrą ponownie stał się miastem granicznym, ale po likwidacji landu Brandenburgia w 1952 roku jego historyczne tradycje przez kilka dziesięcioleci ulegały daleko idącym deformacjom, typowym dla polityki pamięci NRD. Dopiero zjednoczenie Niemiec w 1990 roku przyniosło radykalną zmianę. Wskrzeszony w tym samym roku kraj związkowy Brandenburgia jest – jak głosi artykuł 2 jego konstytucji z 1992 roku – „krajem swobód demokratycznych [...] dążącym do współpracy z innymi narodami, a w szczególności z polskim sąsiadem”⁸⁴. Frankfurt nad Odrą wprawdzie nadal funkcjonuje w cieniu Berlina, ale nie rezygnuje z ponadregionalnych ambicji,

82 GStA PK, Berlin-Dahlem, I HA, Rep. 77, Tit. 856, Nr. 14, s. 182: Vortrag des Oberpräsidenten von Bülow in Fraustadt am 19. Juli 1926.

83 H. Pischke, *Das Denkmal*, s. 1.

84 *Konstytucja Kraju Związkowego Brandenburgia z dnia 20 sierpnia 1992 r.*, b.m. i r.w., s. 10 (tekst przetłumaczony i wydany na zlecenie Parlamentu Krajowego Brandenburgii, stan z 2011 r.).

których wyrazem jest przede wszystkim utworzony w 1991 roku Europejski Uniwersytet Viadrina. Honorowe obywatelstwo miasta (przyznane w 1933 r.) stracił natomiast już w listopadzie 1990 roku były prezydent Rzeszy Paul von Hindenburg, a Frankfurt nad Odrą oficjalnie promuje się jako miasto poety Heinricha von Kleista.

Olgierd Kiec

**PIŁA (SCHNEIDEMÜHL) OR FRANKFURT/ODER?
THE CONTROVERSY ABOUT THE NEW CAPITAL OF THE GERMAN OSTMARK 1919-1939**

S u m m a r y

Eastern territories of Prussia with its large Polish population, where widely known in the 19 century as “Eastern March” (Ostmark). Poznań (Posen) was regarded as the informal capital of the Ostmark. The Treaty of Versailles granted the Prussian provinces Posen and Westpreussen to Poland, but small parts of both provinces remained in Germany. In the new borderland a province Grenzmark Posen-Westpreussen was created with the capital in Schneidemühl (Piła). Frankfurt/Oder, the capital of the Regierungsbezirk in the province Brandenburg, presented itself as a capital of the Mittlere Ostmark, the new geographical region in the German East. Both cities preserved traditions of Posen and tried to achieve the position of the main German centre in the eastern borderland between Pomerania and Silesia.